

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

[illegible]

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po pol.

Koronacja króla Jerzego

Londyn. — Londyn przeżywał niezwy- przedstawił wielki arystokracji rodowej, kłą noc. Ulice, którymi przeciągać miał zarówno małżonki lordów, jak i posiada- orszak koronacyjny, wypełniły się tu- jące prawo do zasiadania tam z tytułu



Uroczystość koronacyjna w Londynie.
Żłota karoca królewska opuszcza pałac Buckingham.

mem ludzi, pragnących nad ranem zapewnić sobie miejsce dla oglądania orszaku królewskiego. Wzdłuż chodników siedzą ludzie, którzy przynieśli ze sobą małe krzeselka, niektórzy siedzą poprostu na rozłożonych gazetach. Pod murem domów na Piccadilly leżą kobiety i dzieci, niektórzy śpiąc smacznie.

Wzruszający jest widok 7-ro dzieci, w wieku od 8-miu do 13-tu lat, 5-ciu chłop-ców i 2-ch dziewczynek, które same, bez opieki przybyły z odległego przedmieścia wschodniego Londynu, przynosząc ze so-bą koce i poduszki. Dzieci te rozłożyły się w najchłodniejszym miejscu przed hotelem Piccadilly na krawędzi chodniku, tuż przy jezdni i śpią w najłepsze, oczekując na-rata. Dla ochrony malców stanął na cza-tach policjant, pilnując ich snu przed na-trętnym tłumem widzów. Ulicami prze-ciągają nie tylko ogromne tłumy, ale tak-że niezliczone otwarte samochody, w któ-rych stoją ludzie, wiwatują i dają upust swojej radości. Wiele osób nosi czapki papierowe, co barwac narodowych i ba-wi się grzechotkami.

W tak Londynie spędził ostatnią noc przed koronacją. Całość robi wrażenie jakiegoś szalonego karnawału, wybuchu niepoahmowanej wesołości tłumów. Odbiega to wszystko od dostojnego Londynu dnia powszedniego. Na szczęście po ulewie, która nawiedziła Londyn, noc była piękna, gwiazdzista i ciepła.

Londyn. — Opactwo westminsterskie od samego rana przedstawiało wczoraj niezwykle widok. Już około godziny 7-ej rano w opactwie gromadzić się zaczęli zaproszeni na koronację goście. Około godziny 9-ej świątynia była już zapelniona.

Bogactwo strojów przedstawiało niezwykle widok. Miejsce po środku katedry, gdzie na wzniesieniu stoją obydwie trony królewskie, otoczone jest z jednej strony przedstawicielami arystokracji rodowej. Są wśród nich książęta krwi, potomkowie prastarych rodów, earlowie, wicehrabiowie, lordowie wszelkich stopni w liczbie ok. 400. Mają oni na sobie szkarłatne płaszcze, przykryte pelerynami z białych gronostajów. Wchodzą z koronami na głowy, za każdym z nich postępuje młodociany paź w przepiśnym stroju paziówskim. Siadając na swych miejscach, dostojnicy ci zdejmują korony z głowy i oddają paziom.

przedstawicielki arystokracji rodowej, zarówno małżonki lordów, jak i posiadające prawo do zasiadania tam z tytułu

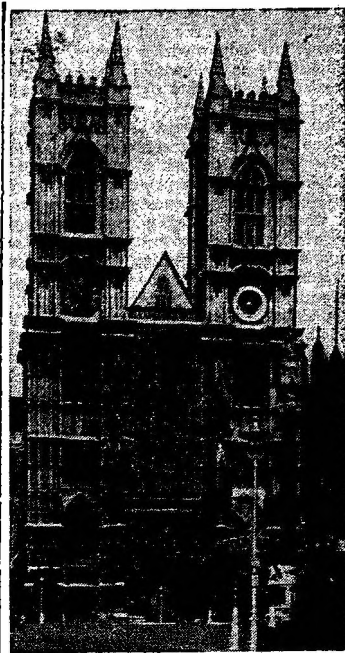
skroniach diademy.

Orszak koronacyjny.

Około godz. 8-ej rano droga do pałacu Buckinghamskiego po przez aleję Mall, huk Admiralicji, White - Hall do Westminsteru była już szalenie wyciepiona. Po obu stronach jezdni ustawione są szpalery wojska. Około godz. 8.30 rano wyjechały z pałacu Buckinghamskiego pierwsze samochody z delegatami państw obcych. Dalej posuwają się karoce, wiozące członków rodziny królewskiej. W pierwszym powozie znajduje się siostra króla, księżniczka Mary z synami i z o-bu księżniczkami Elżbietą i Małgorzatą, córkami króla i królowej. Ukazanie się tego powozu wywołuje nieopisaný entuzjazm tłumu, na co małe księżniczki radośnie reagują.

Para królewska.

Wreszcie o godz. 10.30 wyrusza z pałacu właściwy orszak pary królewskiej, poprzedzany przez wojska, reprezentujące wszystkie zakątki olbrzymiego imperium. Są więc oddziały wojskowe przybyłe z Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki i Kanady. Wszystkie rodzaje broni są reprezentowane przez marszałków polnych, marszałków lotniczych, lordów admiralicii w galowych mundurach na koniach. Wreszcie ukazują się piękna, historyczna, złota karoca królewska, ciągniona przez 8 siwych koni. W chwili ukazania się tej karocy, entuzjazm tłumu dochodzi do zenitu. Wiwatom nie ma końca. Orszak zamykają wojska gwardii, na której czele za karocą królewską jedzie naczelný dowódca wojsk koronnych, sędziwy marszałek polny,



Opactwo Westminsterkie, w którego murach odżyła się uroczysta koronacja.

lord Cavan. Za nim na koniach w mundurach generalskich jadą bracia królewscy książę Henryk i książę Jerzy.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów?

PRZED WSPÓLNYM KROKIEM WŁOCH I NIEMIEC.

Paryż. — Już w bardzo niedalekiej przyszłości Europa zaskoczona zostanie serią wydarzeń o dużym rozgłosie, którą zainicjowali Mussolini i gen. Goering w czasie ich ostatniego spotkania w Rzymie.

W pierwszym rzędzie nastąpi wystąpienie Włoch z Ligi Narodów i spotkanie Hitlera z Mussolinim, w ciągu którego to spotkania ogłoszona ma być wspólna deklaracja, obliczona na wywołanie poważnych zmian w sytuacji międzynarodowej.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem

**Prem. Goering specjalnym pociągiem
wyjechał po Mussoliniego.**

Wiedeń. — W najbliższy piątek wieczorem wyjedzie z Berlina specjalny niemiecki pociąg rządowy, składający się z pięciu salonów, który przybędzie w sobotę, wieczór o godz. 20 do Wenecji. Pociąg ten opuści w drugim dniu Zielonych Świąt o godz. 13 Wenecję, wracając przez Karyntię i Salzburg do Berchtesgaden, dokąd przybędzie wieczorem.

Wiadomość powyższa, nadeszła z Innsbrucka, wywołała w wiedeńskich kołach dyplomatycznych olbrzymią sensację.

gdyż początkowo przypuszczano, że po-
ciągami tym uda się do Wenecji kanclerz
Hitler, celem spotkania się z Mussolinim.

Niemieckim pociągiem specjalnym z Berlina uda się do Wenecji nie kanclerz Hitler lecz premier pruski Goering na czele niemieckiej delegacji rządowej, celem uroczystego przewiezienia tym pociągiem Mussoliniego do Berchtengaden.

Premier Goering przyjedzie do Wenecji w sobotę i pozostanie tam do poniedziałku. W poniedziałek o godz. 1-iej w południe Mussolini wyświedzi wraz z Goeringiem do niemieckiego pociągu specjalnego, którym przybędzie w godzinach wieczornych poprzez terytorium Austrii do Berchtesgaden.

Tak więc zapowiadana od dłuższego czasu ważna rozmowa Hitlera z Mussolinim dojdzie do skutku w czasie Zielonych Świąt. Spotkanie obu dyktatorów odbędzie się w chwili, kiedy w Londynie toczą się ważne rokowania w sprawie Europy środkowej, o przede wszystkim przyszłego ustosunkowania się Austrii i Węgier do polityki mocarstw zachodnich.

Hitler rokując z Mussolinim, starać się będzie o stworzenie nowego systemu włosko - niemieckiego.



W PIŚMIOTNICY
— oto tytuł nowej powieści Rasko-
towa, której druk rozpoczniemy już
w niedzielnym numerze
„GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO”

— ...Precz! — szepce przez sen Bu-
sze i zasłania się rękoma. Ale czerwony
punkt zbliża się. Już jest tuż przy
nim.

— Precz! — ryczy już teraz Busze
i wymachując rękoma zrywa się z
miejsc.

Co to? Ogień błysnął raz jeszcze w oczy. Prosto przed nim, schylony stał obdarty i zarosnięty jak małpa włóczęga, wpatrując się w niego przy świetle kieszonkowej latarki...

Nabożeństwo koronacyjne.

Okolo godz. 10-ej opactwo jest całkowicie wypielnione i wszyscy trwają w oczekiwaniu. Pierwszy wkracza do opactwa, którego gospodarz dziekan Westminsteru, którego poprzedza słynny chór westminsterski, liczący przeszło 200 głosów. Wejście dziekana Westminsteru wraz z duchowieństwem jest właściwym początkiem nabożeństwa koronacyjnego. Śpiewem chóru towarzyszą dźwięki przucidnych nowych organów oraz orkiestry filharmonii londyńskiej. Po dziekanie Westminsteru idą inni dostojnicy kościoła anglikańskiego, biskupi, po nich arcybiskup Jorku. Ostatni w tej procesji duchowieństwa wkracza zapowiadający fanfarami, organami i śpiewem chóru — prymas kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury.

Po nich do świątyni wkraczać zaczęli właściwi orszak królewski. Najpierw heroldowie w historycznych strojach z hałabardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominionów, książęta indyjscy i inni egzotyczni panujący, znajdujący się pod protektorem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie delegacji, wśród nich reprezentant Rzeczypospolitej minister Beck. Dalej postępują przybyli na uroczystości koronacyjne książęta krwi, za nimi członkowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie król i królowa, zapowiadani specjalnymi fanfarami. Pierwsza kroczy królowa, mająca na sobie wspaniałą szatę szkarłatną z długim trenem, obrawanym złotem. Ciężki ten tren nosi i podtrzymuje 6 dam dworu, wybranych z pośród najstarszych rodów angielskich. Za królową kroczy król we wspaniałym fioletowym płaszczu, bogato obrawowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. Olbrzymi fioletowy, obrawowany gronostajami tren, niesiony jest przez 8 paziów królewskich, specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego. Są to chłopcy w wieku od lat mniej więcej 12 do 16, synowie największych rodów angielskich. Król i królowa zasiadają na ustawionych z lewej strony olbrzyma tronach.

„Niech Bóg strzeże króla“.

Przed królem staje arcybiskup Canterbury i skłoniwszy się przed majesta-



tem królewskim, zatrzymuje się pomiędzy tronem historycznym Edwarda Wyznawcy a ołtarzem. Zwrócony w kierunku wschodnim, arcybiskup, kiedy umilkł fanfary, donośnym głosem woła: „Panowie, oto przedstawiam króla Jerzego, waszego bezspornego króla, wy wszyscy, którzy przybyliście dzisiaj dla złożenia mu hołdu i czci, czy jesteście do tego gotowi?” W odpowiedzi z trybun, znajdujących się na wschodniej części ołtarza, rozlega się głosne okrzyki: „Bóg niechaj ma króla Jerzego w swojej opiece”. Poprzedzony znowu fanfarami, arcybiskup wraz z towarzyszącymi mu 4-ma dostojnikami dworskimi przesuwa parę kroków i stanął naprzeciw południowej części audytorium, następnie zachodniej i wreszcie północnej, powtarzając swoje obwieszczenie na wszystkie cztery strony świata i otrzymując te same odpowiedzi. Po tym król, powstając ze swego tronu, idąc w ślad za arcybiskupem, składa głębokie ukłony tak samo na wszystkich czterech stronach świata, jakby się przedstawiając zebrany. Gdy król z powrotem zasiadł na tronie, biskupi uroczystości składają na ołtarz insygnia władzy królewskiej i biblię, za nimi lordowie, którzy poprzednio w procesji wejściowej nosili insygnia królewskie, podchodzą do ołtarza i wręczają: niesione przez siebie insygnia arcybiskupowi, który z kolei podaje je dziekanowi Westminsteru, ten zaś składa je na ołtarz.

Akt Koronacji.

Wówczas dopiero zaczyna się właściwy akt koronacji. Arcybiskup przystępuje do króla i donośnym głosem zapytuje: „Czy Wasza Królewska Mość jest gotów złożyć przysięgę?”, a król odpowiada: „Jestem gotów”. Wówczas arcybiskup przystępuje do odczytania rot przysięgi: „Czy uroczystość przyrzekasz i przysięgasz, że władac będziesz ludami W. Brytanii, Irlandii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii oraz Unii Południowej i Afrykańskiej w swych posiadłościach i innych ziem, na których lub odnoszących się do któregośkolwiek z powyżej wymienionych oraz Twego Cesarstwa Indyjskiego — zgodnie z prawami i zwyczajami tych ziem?”, na co król odpowiada: „Uroczystość przyrzekam, że tak będę postępował”.

„Czy według Twojej mocy przyczynisz się do tego, aby prawo i sprawiedliwość były miłośniwie sprawowane we wszystkich Twóich orzeczeniach?”, — zwraca się ponownie arcybiskup, a król odpowiada: „Tak będę postępował”.

Dalsze zapytania i odpowiedzi dotyczą kościoła anglikańskiego.

Dla potwierdzenia swojej przysięgi król powstaje ze swego tronu i poprzedzony przez lorda wielkiego szambelana, niosącego przed nim miecz w pochwie, podchodzi do ołtarza i klęcząc kładzie rękę na biblii, którą doręcza mu arcybiskup. Trzymając rękę na biblii, król oświadcza: „To, co obecnie przyrzekłem, będę spełniał i dochowam, tak mi dopomóż Bóg”.

Kładąc pocałunek na biblii, król siada z powrotem na tron i podpisuje pergaminy dokument, zawierający rotę całej przysięgi. Piękne pienia chórow i gra organów oraz orkiestry łączą się we wspaniałą harmonię dźwięków muzyki Haendla. Arcybiskup przystępuje następnie do uroczystego nabożeństwa. Król i królowa, a za nimi wszyscy obecni klęczą i oddają się cichym modłom.

Król Jerzy VI koronowany został nie tylko królem Anglii i cesarzem Indii, ale także królem Kanady, Afryki Południowej, Australii, Nowej Zelandii i Irlandii.

Koronacja królowej.

Następnie królowa przystępuje do ołtarza, klęka na kolenniku. Cztery księżniczki przynoszą baldachim, arcybiskup namaszcza ją olejem świętym, wkłada jej pierścionki na palec i koronę na głowę. — Arcybiskup wręcza jej fąblik i berło z kości słońcowej a potem królowa przechodzi w towarzystwie dam przed królem, któremu składa pokłon i wraca na miejsce.

Potem para królewska przyjmuje komunikę. Chór intonuje uroczyste Te De-

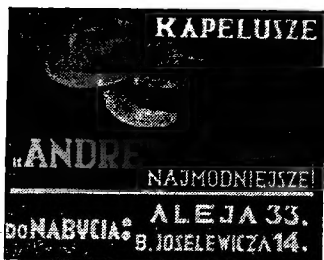
um, podczas gdy królestwo zmieniają szaty w kaplicy św. Edwarda.

Król wkłada wielki płaszcz królewski z purpury, długi na osiem metrów i obramowany gronostajami i koronę imperialną i z berłem w rękę wraca na tron.

Także królowa wkłada płaszcz królewski. Pełne godności i wspaniałości, wzniosłości i powagi, jak cała ceremonia, jest także zakonczona. Kiedy królestwo wchodzi do katedry i kiedy się formuje procesja koronacyjna, intonuje chór stary hymn królewski, który podejmują obecni w katedrze i niezliczone tysiące na ulicach: „Boże, ochraniaj nam króla!”

Powrót orszaku koronacyjnego do pałacu Buckinghamskiego odbywa się w innym porządku, niż procesja do katedry, ponieważ delegacje sił zbrojnych ze wszystkich pięciu części świata maszerują na czele pochodu, symbolizując przez to potęgę imperium. Powoli posuwa się karoca koronacyjna wśród tłumów, najpierw wzdłuż Tamizy, gdzie stoją trybuny dla młodzieży angielskiej, niestrudzenie manifestującej swój entuzjazm dla króla.

Tylko ten, kto obserwuje emocje narodu angielskiego podczas krótkiej chwili przejazdu orszaku koronacyjnego i przeżywa ten entuzjazm, może dopiero poznać, do czego jest zdolny znany z flegmy Anglik. Przy tej dopiero okazji staje się jasnym jak wielkie wymagania fizyczne stawia ten ceremonial koronacyjny monarchów. Wcale nie jest legendą, że Ryszard II zemstał przy „Te Deum” i dopiero czterech rycerzy, musiało go



Wylom w „żelaznym pasie” obrony Bilbao

Guernica. — Korespondent Havasa donosi, że we wtorek, o godz. 9 rano, oddziały gen. Solchaga posuwały się w kierunku wzgórz Bizkargui, które zostały zdobyte po kilkugodzinnych walkach. Wzgórza te, dochodzące do 500 metrów wysokości, panują całkowicie nad Marrabueza i Galdacano, tworząc centralny bastion „żelaznego pasa”, stanowisk obronnych Bilbao. Zdobywie Bizkargui stanowią bezpośrednie niebezpieczeństwo dla silnych pozycji rządowych pod Amorebieta.

CZERWONI COFAJĄ SIĘ, POZOSTAWIAJĄC ZA SOBĄ ZGLISZCZA.

San Sebastian. — Od wczesnego ranka na rozmaitych odcinkach frontu baskijskiego toczyły się we wtorek dalsze działania wojenne.

Oddziały powstańcze, działające na wybrzeżu na południo — zachód od Bermeo, posuwały się dalej naprzód. Straże przednie powstańców znajdują się o 6 km. od Plencia. Na południe od Baquie wzgórze Jata Mundi zostały zajęte. Jak się zdaje, miejscowość Mungia została również zniszczona przez oddziały rządowe, gdyż z pozycji powstańczych widać było wyraźnie wybuchające kolejno w rozmaitych miejscach płomienie.

Na południe od masywu Solube zajęta została miejscowość Menaka.

Obrzynie straty czerwonych

Salamanca. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych:

Na froncie baskijskim wspaniały pochód powstańców trwał w dalszym ciągu na odcinku pomiędzy Guernica a Amarebieta. Zajęliśmy całkowicie masyw Bizkargui po wspaniałym manewrze, który zakończył się atakiem na batalion nieprzyjacielski. Batalion

wyprowadził z opactwa Westminsterkiego. Brzemie królestwa zaczyna się od koronacji.

Należy dodać, że prasa, film i radio zmobilizowały największe środki techniczne, służące im do dyspozycji, aby w jak najkrótszym czasie podać sprawozdania z uroczystości koronacyjnych. 10 tysięcy dziennikarzy angielskich i zagranicznych pracuje w Londynie nad przekazaniem szczegółów z tego wspaniałego obchodu do wiadomości swoich czytelników. Wzdłuż trasy dziennikarze wynajęli za bójne sumy mieszkania, z których obserwowali pochód koronacyjny; mieszkania te zaopatrzone były w specjalne przewody telefoniczne.

Cała eskadra samolotów stała tu w gotowości, aby odebrać filmy i przelać je do ekopionarni za granicę. Parowiec „Normandie” w Southampton oczekiwał na filmy, które hydroplan dostarczył mu pośpiesznie z Londynu i w środę wieczorem jeszcze ruszył w podróż do Ameryki.

JÓZEF SŁOTWIŃSKI

MISTRZ SZKOLKI

Długoletni członek Arcybiskupstwa Rzymskiego na Jasnej Górze.

Opasany Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, dnia

12 maja, przeżywszy lat 77, 50 lat i 10 dni. Urodził się w domu baboży, ul. św. Barbary 46 — na cmentarzu św. Rocha, nastąpił dnia 14 maja o godz. 6 p. n., a dnia następnego, 15/V w kościele św. Rocha o godz. 8 r. odprawiona zostanie Msza św. za spókoj duszy Zmarłego. — Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pożegnani w głębokim żalu

Żona, córki, synowie, synowa, zięć, siołowie i wnuki.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

Madryt. — Ofiarą wczorajszego, najbardziej gwałtownego z dotychczasowych, bombardowania Madrytu padło 40 zabitych i przeszło 150 rannych. W ciągu kilku godzin (od 5 do 11) padło przeszło 100 pocisków zarówno w dzielnicach centralnych, jak i peryferiach. Pierwsze pociski wielkiego kalibru zburzyły doszczętnie szereg domów 2 i 3-piętrowych w dzielnicach Fuencarral, Delicias i Cuatro Caminos. Jeden z pocisków padł na browar, zabijając 2 osoby i raniąc 27. Na Gran via leżą całe bloki kamienne. Zabitych przewieziono do kostnicy. W go dzinach popołudniowych ulice były jakby wymiar. Wszędzie widać leje i doly, a w fasadach domów głębokie otwory.

Rozruchy w Irlandii

przeciw koronacji Jerzego VI.

Dublin. — W stolicy Irlandii wybuchły wczoraj dość poważne rozruchy, których przyczyną są uroczystości koronacyjne w Londynie. Republikanie irlandzcy urządzili manifestację na znak protestu przeciwko koronacji króla Jerzego VI jako króla Irlandii. Wiece przybrały burzliwy charakter i przekształciły się w bójki. Manifestanci zdemolowali szereg wystaw sklepowych, w których widniały portrety pary królewskiej, oraz emblematy koronacyjne.

Policja musiała interweniować, a nawet użyć broni palnej. Ośrodkiem demonstracji był plac St. Stevens Green, gdzie republikanie zgromadzili się na wiec protestacyjny. Policja, która zabroniła odbycia wiecu, usiłowała rozwiązać pochód. Udało się to jej tylko częściowo, ponieważ grupy manifestantów formowały się na nowo, udając się różnymi ulicami miasta. — Pierwsze strzały padły z szeregu demonstrantów i były sygnałem ogólnej strzelaniny.

W końcu policja zdołała opanować sytuację, rozwiązując pochód i aresztując kilku mówców.

MIN. GRABOWSKI U HITLERA.

Berlin. — Minister sprawiedliwości p. Wipold Grabowski przyjęty był na audiencji przez kanclerza Hitlera. Następnie min. Grabowski w towarzystwie ambasadora R. P. Lipskiego złożył wizytę użedową min. propagandy Rzeszy dr. Goebbelsowi. Z kolei min. Grabowski wziął udział w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez min. sprawiedliwości Guertlera.

Obrazki z życia Sowietów

Katastrofalny stan żeglugi.

Moskwa. — „Izwestia” stwierdza w artykule wstępnym, że transport wodny w Sowietach znajduje się w opłakany stanie. W kwietniu i maju r. b. żegluga rzeczna wykonała zaledwie 25 procent planu przewozów. Poza tym plagą żeglugi są nadal liczne katastrofy. W górnym biegu Wołgi wdarły się do otwarcia nawigacji od 1 maja 50 wypadków, które wyrządziły straty na przeszło 100 tys. rubli.

Podobnie rzecz się ma gdzie indziej. Tow. żegluga północno-zachodniej wykonała plan przewozów zaledwie w wysokości 20 procent. Na dolnej Wołdze straty wskutek częstych katastrof wyniosły 700 tys. rubli. Remont statków wygląda w roku bieżącym gorzej niż w zeszłym. Nawigacja już się rozpoczęła, a liczne statki znajdują się jeszcze w remoncie, poza tym jakość remontu jest niska. Powtórny remont jest zjawiskiem masowym. Drogi wodne są zapuszczone. Kanały, śluzy i gro

TELEGRAMY

NUNCJUSZ PRZYBYWA DO POLSKI

Rzym. — We wtorek wyjechał z Rzymu do Warszawy Nuncjusz Apostolski w Polsce Monsignore Cortesi, zegnany na dworcu przez przedstawicieli obu ambasad polskich, delegatów sekretariatu stanu, Nuncjusza Apostolskiego we Włoszech, oraz liczną grupę kleru polskiego.

Nuncjusz Cortesi, który zatrzyma się po drodze w Wenecji, przybędzie do Warszawy w sobotę.

ten został zdziesiątkowany.

Straty nieprzyjaciela na całym froncie były bardzo duże, dezercerzy z oddziałów czerwonych potwierdzają klęskę republikanów w następstwie ofensywy. Potwierdzają to również zwia dy, dokonane na tym froncie, gdzie liczba zabitych sięga 1000, a liczba rannych przekracza 2500 ludzi.

Popołudniu podjęty został gwałtowny kontratak na masyw Bizkargi. Batalion nieprzyjacielski pozostawił 125 zabitych.

Na froncie madryckim nastąpiła w ciągu dnia nowa koncentracja czerwonych.

Na południe od Tagu masa piechoty poprzedzana 12 tankami, zaatakowała nasze linie po bardzo intensywnym przygotowaniu artyleryjskim. Pięć kolejnych ataków zostało odpartych. — Straty wojsk rządowych przewyższały straty, zadane im dotychczas w zło kalizowanych akcjach. Można twierdzić, że liczba zabitych przekracza 3.000, a ogólna liczba strat nie da się narazie obliczyć.

Na froncie Cordoby atak na wzgórze Calatraveno został odparty. Nieprzyjacieli pozostawił tam 75 zabitych.

Na froncie Grenady 6 samolotów bombardujących, udających się w kierunku Guadix, rzuciło bomby na kolegium „Sacro Monte” w Grenadzie. Zbite zostało 3-letnie dziecko. Samoloty te bombardowały również pomnik narodowy, wyrządzając szkody.

Vittoria. — Korespondent Havasa donosi, że w ciągu ostatnich dni wojska powstańcze wzięły do niewoli bardzo wielu żołnierzy wojsk rządowych.

Wczoraj ze stacji Vittoria odszedł transport 1500 jeńców, którzy zostali skierowani do różnych obozów koncentracyjnych.

ble w systemie wodnym wolańsko-baltyckim są zaniebane. Ten stan rzeczy jest m. in. — zdaniem „Izwestii” — rezultatem złej organizacji pracy w komisariacie transportu wodnego oraz „działalności opozycjonistów”.

TRUSKAWKI DLA KOMISARZY.

Moskwa. — Przed paru dniami pojawiły się na rynku moskiewskim truskawki inspektowe, których cena wynosiła 100 rubli za kilo. Obecnie cenę tę obniżono do 60 rubli za kg. Prasa wzywa ludowy komisariat handlu wewnętrznego, aby położył kres tej spekulacji i pociągnął spekulantów do odpowiedzialności sądowej.

Madagaskar dla żydów

Paryż. — W związku z przejazdem przez Paryż specjalnej komisji udającej się na Madagaskar pod przewodnictwem dyr. Lepeckiego celem zbadań na miejscu możliwości osiedlenia żydów polskich francuski minister kolonii p. Marius Moutet udzielił przedstawicielom „Le petit Parisien” wywiadu.

Pan Moutet stwierdził, że rząd francuski ustosunkował się przychylnie do tego rodzaju inicjatywy, uważając ją za korzystną z tym, aby wchodziły tu w grę przedsiębiorstwa kolonizacyjne mogące się wykazać dostatecznymi funduszami, gdyż ze swej strony rząd francuski nie mógłby pomocy finansowej dostarczyć.

Ambasador Łukasiewicz, powiedział min. Moutet, przedstawił mu właśnie udającą się na Madagaskar komisję, do której mają być przydzieleni fachowcy francuscy.

Min. Moutet wskazał dalej, że przychylnie ustosunkowanie się Francji do zagadnienia wypływa z liberalizmu państw nie posiadających imperium kolonialnego.

Na zapytanie przedstawiciela „Le petit Parisien”, czy Francja udzieliłaby tej samej odpowiedzi, gdyby tego rodzaju pytanie zostało sformułowane przez inne państwo położone pod względem geograficznym bliżej niż Polska — minister Moutet odpowiedział, że Francja gotowa jest do wszelkiej pokojowej współpracy pod jednym tylko bezwzględnym warunkiem, a mianowicie tym, że statut polityczny kolonii francuskich lub terytoriów poddawany w wątpliwość i że nie będzie się domagać od Francji zmian na mapie Afryki. Minister Moutet podkreślił również, iż nie zamierza ukrywać, że zwrócono się do niego zapytaniem dotyczącym utworzenia francusko-niemieckich towarzystw ekonomicznych. Rozmowy dotyczyły zresztą bardziej platformy technicznej, niż politycznej. Pod wyżej wymienionymi warunkami, oświadczył minister Moutet, nie będziemy się sprzeciwiać żadnemu układowi.

Mówiąc o emigracji żydowskiej na Madagaskar, zaznaczył min. Moutet, że przedsięwzięcie jest trudne. Nikt chyba, należy zaznaczyć, nie zdaje sobie lepiej z tego sprawy, jak rząd polski. Zagadnienie to jest trudne i skomplikowane, wymaga fachowej oceny, to też w skład komisji, która się udala na Madagaskar, weszli dwaj wybitni fachowcy, jak p. Alber, dyr. żydowskiego T-wa kolonizacyjnego J. E. A. S. i p. Dick, specjalista w sprawach rolniczo-osadniczych.

Tylko 310 żydów

może wyjechać z Polski do Palestyny.

Londyn. — Wielkie oburzenie panuje w kołach żydowskich z racji ogłoszenia nowego kontyngentu imigracyjnego w Palestynie. Na okres 4 miesięcy od kwietnia do lipca udzieleno tylko 770 pozwoleń na wjazd do

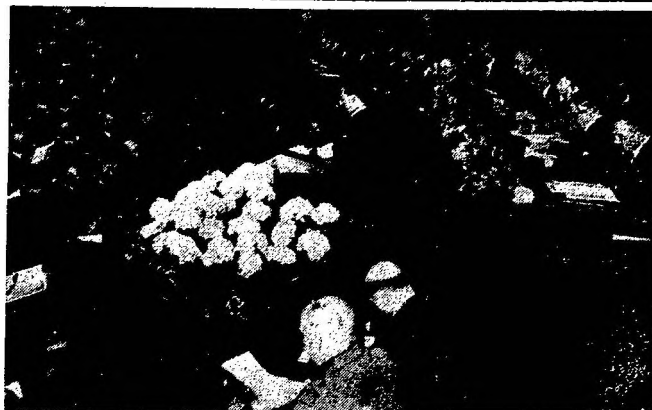
Palestyny Żydów w ramach bezpłatnego kontyngentu pracy. Jest to najniższy kiedykolwiek ogłoszony kontyngent.

Jest to jedna piętnasta tego, czego Agencja Żydowska żądała. W niektórych kołach żydowskich istnieje tendencja odrzucenia tego kontyngentu na znak protestu przeciwko jego zmniejszeniu.

Agencja żydowska domagała się przeznaczenia 16,000 certyfikatów na wjazd do Palestyny w ciągu tych czterech miesięcy, zaznaczając, że

8.000 certyfikatów przyznanych będzie Żydom z Polski. W odpowiedzi na to rząd palestyński przydzielił wszystkiego 770 certyfikatów, zabierając 120 certyfikatów dla Żydów, którzy nielegalnie przekroczyli granicę. W ten sposób do podziału zostało tylko 650 certyfikatów, z których Polska otrzymała zaledwie 310.

Tak poważne ograniczenie emigracji Żydów do Palestyny budzi wielkie niezadowolenie w kołach syjonistycznych, które zamierzają podjąć akcję protestacyjną.



Odczyt ministra sprawiedliwości Grabowskiego w Berlinie.

Bawiący w Berlinie z rewizytą ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Francka nasz minister sprawiedliwości p. Witold Grabowski, wygłosił na uroczystym plenarnym zebraniu Akademii Prawa Niemieckiego odczyt p. t. „Wpływ Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce”. Na zebraniu to przybyli przedstawiciele rządu Rzeszy, korpus dyplomatyczny, oraz przedstawiciele niemieckiego świata prawniczego. Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na salę reprezentacyjną berlińskiego ratusza podczas wygłaszania prelekcji przez min. Grabowskiego. W pierwszym rzędzie krzesel siedzą członkowie rządu Rzeszy i ambasador Lipski.

Udaremniony plan zamachu na życie

REGENTA JUGOSŁAWII.

Masowe aresztowania spiskowców chorwackich we Francji. — Wykrycie licznych składów bomb.

Paryż. — Nagłe aresztowanie przez francuskie władze bezpieczeństwa wybitnego przywódcy terrorystów chorwackich, t. zw. „Ustaszi”, Marusicza, wywołało w prasie paryskiej szereg daleko idących domysłów. Niektóre dzienniki wiązały nawet przyjazd Marusicza do Paryża z zapowiedzianą wizytą do stolicy Francji ks. regenta Pawła w drodze powrotnej z Londynu z uroczystości koronacyjnych.

Marusicz wpadł w ręce władz francuskich przez własną nieostrożność. Po przybyciu do Paryża zgłosił się 7 b.m. do prefektury policji i przedstawiając paszport argentyński oświadczył, iż paszport ten jest fałszywy, on sam zaś jest zbiegiem z Włoch i działaczem antyfaszystowskim.

Jednocześnie podał swe prawdziwe nazwisko, przypuszczając, że jest ono nieznanne policji francuskiej.

Tymczasem policja francuska otrzymała niedawno z Białogrodu pełną listę terrorystów chorwackich.

Lista ta — jak podaje dziennik „Ce Soir”, została doreczona rządowi wlokiemu przez rząd jugosłowiański w

związku z zawarciem ostatniego „Gentleman Agreement” między obu państwami. Na liście tej jednak nie figurowało nazwisko Marusicza. Władze jugosłowiańskie powyższą listę u-

Płoną pola naftowe w pow. kossowskim

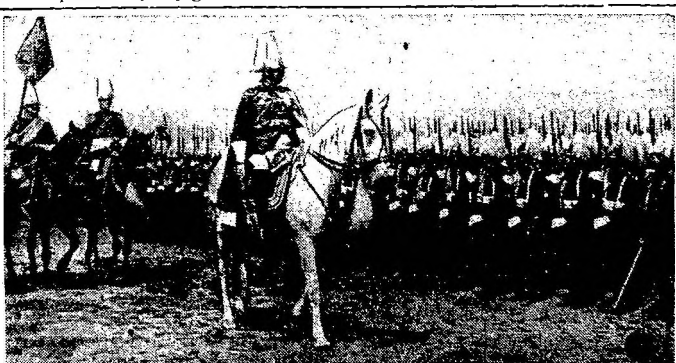
Rozszerzający się pożar zagraża lasom państw. i trwać będzie kilka dni.

Stanisławów. — Wczoraj już doniesiliśmy o groźnym wybuchu i pożarze złóż naftowych koło Kosowa.

Na Kosowszczyźnie na terenie gromady Wierzbowiec wykryto przed niedawnym czasem duże złoża ropy naftowej i gazu o wielkiej sile prężności. Do wierceń próbnych na tym terenie przystąpiła f-ma „Pionier”.

We wtorek w godzinach popołudniowych na jednym z szybów gazowych nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, a w następstwie zapaliły się wydobywające się z szybów gazy. Pożar rozszerza się z zaskakującą szybkością i zagraża pobliskim lasom państwowym.

W czasie wybuchu, któremu towa-



W dniu święta narodowego sojusznicy Rumunii

Omgadał, jako w dniu święta narodowego zaprzęgnięj z nami Rumunii, odbyły się w Bukareszcie uroczystości oraz rewia wojska, która przyjął król Karol II-gi w towarzystwie członków rządu i generalicji. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym król Karol II-gi przejeżdża przed frontem oddziałów piechoty, ustawionych do defilady.



zapełniły własnymi informacjami i już uzupełnioną przedstawiły francuskiej „Surete Nationale”. Marusicz ma być jednym z najbliższych współpracowników słynnego przywódcy „Ustaszi” dra Ante Pawelica. Jego częste podróże po Niemczech, Belgii i Austrii dają powód niektórym dziennikom paryskim do przypuszczeń, iż Marusicz spełniał ostatnio rolę pośrednika w przesyłaniu korespondencji między przebywającymi zagranicą terrorystami chorwackimi a chorwackimi kołami rewolucyjnymi w Jugosławii.

Paryż. — „Le Matin” donosi, że aresztowanie terrorysty chorwackiego Marusicza umożliwiło, na skutek przeprowadzonej w jego pokoju hotelowym rewizji i znalezieniu notosu z adresami, schwytanie drugiego członka organizacji „Ustaszi”, którego nazwisko utrzymywane jest w tajemnicy. W bagażach jego znaleziono 9 bomb zapalających każda wagi 3 kg.

Badanie tego drugiego terrorysty pozwoliło ustalić związek pomiędzy znaną bronią a tajemniczym wybuchem, który zaszedł w dn. 5 maja w okolicach Ales w ekspresie Bordeaux—Marsylia. Zdaniem policji, wybuch ten nastąpił przy przewożeniu bomb.

Kino „EDEN”

Odział poraż ostatni

PŁOMIENNE SERCA

Początek: o g. 5, 7 m. 15 i 9 m. 30.

Ceny miejsc zwykłe.

Na 1-szy seans o godz. 5-tej po poł. specjalne ceny ulgowe.

Zadowolenie Pań

Krem i mydło to piękna i czysta cera.

„LAKTOLIN“

usuwa pieg. i wszelkie plamy. Po użyciu Laktolinu, cera staje się piękna i śnieżna. Kremu i mydła „Laktolin“ żądać wszędzie.

ZGON RED. A. BEAUPREGO.

Warszawa. — Wczoraj zmarł w Warszawie, w szpitalu Czerw. Krzyża, po dłuższej chorobie oraz operacji redaktor naczelny „Czasu“, śp. dr. Antoni Beaupre w wieku lat 70.

S.p. red. Beaupre zajmował wybitne stanowisko w świecie dziennikarskim: był swego czasu prezesem Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, a następnie wiceprezesem Związku Syndykatów dziennikarzy.

TYLKO 10 TYS. PASZPORTÓW TURYSTYCZNYCH DO FRANCJI.

Warszawa. — Pomimo zapowiedzi, że kontyngent paszportów turystycznych do Francji w czasie wystawy paryskiej dla Polski wyniesie 15.000, zaszedł ostatnio zwrot, który ogranicza liczbę paszportów ulgowych do 10.000.

Jak słychać w związku z wystawą turyści będą mogli wywieźć z Polski od 15 do 16 milj. franków. Słychać dalej, że paszporty, wydane na warunkach ulgowych do Francji, byłyby ważne na podróż do Francji lądem na okres 2-tygodniowy, a 3 tygodnie przy podróży morzem.

Dopuszczalny wywóz waluty w czechach na Paryż, zakupowanych w Polsce za pośrednictwem Banku polsko-francuskiego, ma wynosić od 200 — 250 zł. tygodniowo dla paszportów zbiorowych a dla paszportów indywidualnych około 300 zł.

W żydowskiej szkole wykryto

wielką jacekację komunistyczną.

Warszawa. — Podczas nalepiania odezw z hasłami treści antypaństwowej na schodach prywatnego gimnazjum żeńskiego przy ul. Zielnej 27, dozorca zatrzymał Reginę Nisenbaum, uczennicę gimnazjum Perła-Lubieńskiego z ul. Ceglanej 7. Oświadczyła ona, że „kazano jej nalepić“ hasła „precz z L. O. P. P.“, w czym pomagały jej koleżanki: Irma Gromb i Judyta Oliwa, również jak i ona członkinie związku komunistycznego.

Na terenie gimnazjum Perła-Lubieńskiego utworzono „jacejkę“, złożoną z uczennic 13-letniej Judyty Szpilbaum, 14-letniej Cypory Neuhaber, 14-letniej Ireny Gromb, 15-letniej Judyty Oliwy, 14-letniej Dory Salomon, 12-letniej Romy Edelsburg, 15-letniej Bronisławy Sznaper, 14-letniej Chai Sury Wolfstein, 13-letniej Haliny Planc, 14-letniej Sabiny Goldberg, 11-letniej Chany Judkowskiej, 13-letniej Lili Medalion, 15-letniej Łai Kowaltowskiej, Marien Bader, Goldy Szyfry Sanger, 13-letniej Weli Sznycer, Ruchli Wawersztand, Sary Blatman, 17-letniej Łai Gelbgras, 15-letniej Ireny Chaleckiej, 15-letniej Racheli Gurwick, 17-letniej Chany Fajgi Kwewsilber, 13-letniej Marien Ortemberg, 15-letniej Sury Świeca, 17-letniej Pauliny Gasław, 17-letniej Jochewet Lewin i 16-letniej Sury Szajny Sznajder.

Dyrektor gimnazjum Perła-Lubieńskiego podał, że o istnieniu jacekacji dowiedział się od wywiadowców policji po zatrzymaniu Nisenbaum, którą wraz z głównymi prowodyrkami: Różką Chojnę i Jentą Chudesa Cynamon, wydano.

Uczennice placity stałe składki, odbywały zebrania, czytały książki, urządziły „masówki“ przed innymi szkołami, wzywały do nieplacenia składek na L. O. P. P., naklejały na

lepkie „antyfaszytowskie“ oraz z hasłami „bezpłatnych szkół“, wygłaszały referaty o wojnie włosko-abyssińskiej, wciągały znajomych do organizacji, propagowały organizację „antyfaszytowską i antywojenną“, omawiały nieświętowanie rocznicy 11 listopada i nienależenie do przysposobienia wojskowego, dyskutowały o emancypacji kobiet, wzywały do przestregania konspiracji, zachwalały ustrój w Rosji sowieckiej i t. p.

CIĄGNIENIE PREMIOWEJ POZYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Po słotych 500.

Nr. 1 — seria: 977 713 145 2225 2965 2430 2828
4899 5667 5198 5598 6665 7976 7485 8068 9577
10342 10614 111930 12601 12958 13659 13846 14042
15938 16054 17163 17802 19764 19679 20149 20681
21791.
Nr. 8 — seria: 1086 1106 1523 3917 4056 5190
5810 5457 5668 6941 7542 7430 8585 10063 11520
12184 12839 13192 14882 15057 15566 16436 16114
17614 17873 18581 18530 19521 20361 20052 20730
20233 20927 21854 22982.
Nr. 1 — seria: 1447 1704 1671 4851 4638 5096
5319 6409 6133 6513 6230 7090 7104 7629 7629
7986 7873 8614 9251 9227 9970 10634 12346 14129
15106 15801 16155 17152 17717 18719 18022 19565
20299 21941 22073.
Nr. 13 — seria: 1331 1931 1526 3946 3700 4366
5295 5721 6939 6744 6586 6632 7795 7050 8407
8555 9723 10140 11884 11420 11644 13161 13911
15857 15648 16648 16402 17850 18216 18530 20288
20960 20632 17756 21464 21641.
Nr. 18 — seria: 518 997 2065 2386 3724 3008

3621 5045 5718 5588 6449 7505 7583 9793 10321
10870 11232 12680 12347 12096 13578 13890 14477
15815 15228 18221 195 17670 16668 16504 16594
16292 18253 19505 19767 22410.
Nr. 19 — seria: 1628 1761 2448 3294 3181 3059
4009 4982 4799 5536 5785 7580 7760 8928 10840
10019 11680 11320 12871 13301 14652 14418 14367
14678 15822 15635 16593 17532 1767 18385 19392
19039 20107 22221.

Nr. 21 — seria: 847 205 843 1547 1929 1609
3267 3761 4243 5170 6589 8365 9198 10828 11240
11065 11639 12085 12868 12422 13480 14304 15961
15347 16178 18862 18546 20203 20836 21631 21987
22209 22578 22975 22620.

Nr. 33 — seria: 17 1696 1454 1880 2263 4704
4302 4611 5002 5650 7159 8091 9225 7866
10988 11095 11681 11236 12962 12804 12961 12510
13175 13028 13000 12944 14634 15406 15996 16582
17750 17234 18598 18546.

Nr. 34 — seria: 219 417 1557 1440 4043 4940
5797 6316 6689 6475 7508 8759 8388 9835 9510 9258
10207 10145 12679 12574 13230 13513 14929 15846
17813 17887 17397 17379 20939 20481 20884 20304
21708 21311 22641 22036.

Nr. 41 — seria: 397 299 1839 1541 2890 2827
3947 3324 4399 4034 4420 5156 5405 6818 7391
7702 7765 8696 9003 9603 1230 11803 13725 14323
14719 14111 15494 155531 15710 16373 17482 17786
2271 22495 22067.

Nr. 49 — seria: 346 361 805 200 603 2483 3422
3910 4690 7021 8691 9583 10313 10276 11361 12466
13260 13168 14300 16607 17469 18742 18848 18512
18163 19698 19051 19934 19996 19971 19375 20321
2279 22086 22449.

Dla ZOSI

piękne upominki imiennowe
w Księgarni i Sklepie „Gońca“
II Aleja 26, tel. 20-50.

KRONIKA

Częstochowa
14
MAJA
Piątek

Dziś — Bonifacego m.
Jutro — Zofii, Jana.
Wschód słońca o godz. 3.57
Zachód — 19.24

Kalendarzyk historyczny:
Zwrot Kamieńca Polisce 1699.

Uroczystości żałobne

na placu ratuszowym oraz przy pomniku Marszałka Piłsudskiego.

W zakończeniu wczorajszych uroczystości, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nader podniosłym momentem było uczczenie chwili zgonu Marszałka.

Zgodnie z programem, ogłoszonym przez Komitet, o godz. 20 m. 30 na placu ratuszowym zebrali się zwiazki b. wojskowych Federacji P. Z. O. O., Przysposobienie Wojsk., Zw. Strzelce, organizacje, Straż Ogniowa i t. d. Przybyli przedstawiciele władz na czele z p. generałem J. Gąsiorowskim, p. starostą W. Rozmarynowskim i p. prezydentem J. Szczodrowskim, przedstawiciele sądownictwa, szkolnictwa, urzędów, instytucji i organizacji, cały zaś plac wokół otoczyły wielkie zastępy publiczności.

O godz. 20 m. 40 rozległy się dźwięki dzwonów, syren fabrycznych i parowozowych, przeciągłym, 5 minut trwającym sygnałem zwiastującym zbliżającą się chwilę ciszy. O godz. 20 m. 45, a więc w momencie, kiedy przed dwoma laty Marszałek rozstał się z tym światem, syreny umilkły. W tejże chwili zapłonęło wielkie ognisko na placu, oddziały stanęły na baczność, publiczność obmazała głowy, przechodnie stanęli na ulicach w milczeniu, zatrzymano wszelkie pojazdy, zapłonęła na 3 minuty cisza. Był to moment rzeczywistego podniosłości, pełen nastroju i powagi. O godz. 20 m. 48 dźwięki kościelne i syreny, rozlegające się w ciągu 1 minuty, oznajmiły zakończenie ciszy.

Następnie przez megafony z gmachu ratusza dyrektor teatru p. K. Brodzkowski odczytał kilka krótkich wyjątków i myśli z pism Marszałka, na tym też uroczystość żałobna została zakończona.

Jednocześnie odbyła się uroczystość żałobna przy pomniku Marszałka na dziedzińcu Gimnazjum Społecznego, zorganizowana we własnym zakresie szkoły. — Mianowicie orkiestra uczniowska odegrała dwa marsze żałobne, zaś o godz. 20-ej m. 45 zgromadzeni zachwalili przepisana 3-minutowa cisza. Pomnik wyglądał pięknie, oświetlony reflektorami na tle flag, zwisających z wysokich masztów z orłami, a wianzanki kwiatów złożone w południe przez młodzież ze szkół powszechnych oraz dwa wieniec od Federacji i P. O. W. biało-czerwonymi barwami ożywiały pełną estetyki całość pomnika.

Teatr i wszystkie kina były wczoraj całkowicie nieczynne.

— Odczyt w Tow. Przyjaciół Francji. Dziś, w piątek, 14 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Tow. Przyjaciół Francji przy ul. Al.

Kościuszki 7 wygłoszony zostanie odczyt przez p. Clement, profesora Instytutu Francuskiego w Warszawie, w języku francuskim, na temat „La Provence“, i słowny ezeregiem „Przezwycięż.“

Wstęp dla członków i gości wolny.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, wczoraj teatru dla dzieci T. Orytyma wystaw. nową baśń „Szklana Góra“.

O godz. 8.30 wiecz. poraz ostatni wode-wil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami W. Rapackiego (syna) „Ja tu rządze“ z Han-ną Wańską w roli głównej.

W próbach „Zemsta“ Al. hr. Fredry w reżyserii K. Vorbrodta i inscenizacji art. mal. F. Krassowskiego. Premiera w dniu 15 b. m.

WIOSENNY SEZON zł. 153

ryczałt za pobyt trzy tygodniowy w okresie od 1. V. do 15. VI

WIONICZA ZDROJU**Z VIII Zjazdu Delegowanych K. S. Mężów**

W dniach 8 i 9 b. m. odbył się w Częstochowie VIII doroczny zjazd delegowanych Kat. Stow. Mężów. Zjazd, który zgromadził ok. 250 osób z całej diecezji z 86-ciu oddziałów, rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Barbary, które odprawił ks. dr. Machay z Krakowa.

Następnie w sali parafialnej wygłoszone zostały dwa referaty: ks. dr. Machaya n. t. „Akcja Kat. wobec zagadnień dzisiejszej wsi“ i p. St. Kielana z Cykarzewa p. t. „Mężowie na front“. Oba referaty przyjęte zostały z ogromnym uznaniem i wywołały żywą dyskusję.

Osobę ks. Machaya, bojownika o polskosć Spisza i Orawy, delegata do Wilsona wraz ze zmarłym już dziś Borowym, spotkała ze strony zebranych serdeczna owacja.

W niedzielę delegaci wyruszyli z placu Akcji Kat. w pochodzie na Jasną Górę, gdzie przed Cudownym Obrazem Mszę św. w intencji zjazdu odprawił i podniósł kazanie wygłosił J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina.

Dalsze obrady odbyły się w sali Różańcowej. Tu wchodził J. E. ks. Biskupa powitał chór młodzieży z Jasnej Góry śpiewem „Ecce Sacerdos“, po czym po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Biedrzyckiego odpiewano „Wierzę w Boga“. W dalszym ciągu życzenia dla zjazdu składali przybyli delegaci katolickich stowarzyszeń.

Sprawozdanie z działalności Zarządu i oddziałów złożył sekretarz gen. ks. St. Gałązka. Ze sprawozdania wynika, że stowarzyszenie liczy dziś 110 oddziałów z 6.000 członków. W roku ub. przybyło 24 nowe oddziały i blisko 2.000 członków. Stowarzyszenie rozwijało żywą działalność na polu religijnym i społeczno-gospodarczym. Wygłoszono 736 referatów. Zebrano odbyło się: ogólnych 928, kierow-

Kino „Luna“ Poczt. o godz. 5.30.
MIRIAM HOPKINS, MERLE OBERON
w niezwykłym **ICH TROJE**
filmie p. l.
Nad programem: komedia Rene Claira
UPION NA SPRZEDAŻ
Dziś i codziennie do niedzieli 16 rb. poranki
Ty, co w Ostrej Świeczysz Bramie...
Początek o g. 3.30, w sobotę i niedzielę
o g. 12.30. Ceny 1/2 ssi 5 i 80 gr.

nictw 655, walnych 105. Powstały 2 dzia-
nie pracujące okręgi. Odbyły się 2 zjaz-
dy ogólnostowarzyszeniowe i 2 okręgo-
we. W całej działalności znaczący duży po-
stęp i ambicje do wysunięcia się na pier-
wszy plan w szeregach A. K.

Uchwalono budżet i składki, załatwio-
no sprawę wyboru delegatów na zjazd
związkowy, wreszcie uchwalono rezolu-
cję. Zjazd zakończono po godz. 15-ej. S.

3-ci wykład „Tygodnia Społecznego“

Trzeci z kolei wykład w trwającym
„Tygodniu Społecznym“ zgromadził u
nib. wśród nie mniejszą liczbę słuchaczy,
niż w dniach poprzednich. Wykład za-
szczylił swą obecnością Dostojny Protektor
„Tygodnia“ J. E. ks. Biskup dr. T.
Kubina.

Referat n. t. „Komunizm jako zaprze-
czenie światopoglądu chrześcijańskiego“
wygłosił znakomity mówca p. dr. A. Bi-
lik z Sosnowca.

Przedstawiając zebrany znany obraz
Kryńskiego, charakteryzujący sto-
sunki ideowe i gospodarcze w państwie
komunistycznym, omówił prelegent na
tym tle zasady komunizmu, a w szcze-
gółności dziejowy materializm, ateizm,
 kolektywizm, determinizm, wreszcie sto-
sunki rodzinne.

Komunizm to nie walka o dółe prole-
tariatu, lecz walka z Bogiem, zgodnie z
poglądem Marksa i towarzyszy, odrzuca-
jących zgodnie z życiem ludzkości wszyst-
kie pierwiastki duchowe, a usiłujących
tłumaczyć wszystko walką klas. Komun-
izm odrzuca religię nadprzyrodzoną,
ale, że człowiek nie potrafi żyć bez religii
— tworzy więc własną religię, w której
bogiem jest Lenin, a podstawową za-
sadą nienawiść.

Odmawiając wreszcie człowiekowi wol-
nej woli, czyni go komunizm trybem w
państwowym maszynie, pod dyktando
proletariatu, lecz jednostki.

W tych warunkach człowiek w pań-
stwie komunistycznym traci cechy indy-
widualne, traci inicjatywę, gdyż myśli
za niego państwo. Konsekwencją tego
stanu jest dżwiny determinizm, przez
który zginęła w Rosji radość i poczucie
wartości osobistej jednostki.

Po omówieniu stosunków rodzinnych
według komunizmu, zakończył mówca
swój piękny referat, nagrodzony burzą
oklasków.

Na zakończenie przemówił J. E. ks.
Biskup Kubina, wyrażając radość z in-
icjatywy okręgu mężów i zapowiadając
zorganizowanie na jesieni drugiego „Ty-
godnia“ już o wyższym poziomie.

Dziś, w czwartek, o godz. 7-ej m. 15
odbędzie się 4-ty wykład n. t. „Współ-
czesny ruch bezbożniczy“.

Częstochowska fabr. „Warta“

nabyła fabrykę b. spółki chrześcijańskiej
„Tkaż“ w Kamienicy Polskiej.

W tych dniach fabryka „Warta“ z Czę-
stochowy nabyła od Banku Gosp. Krajo-
wego fabrykę b. spółki chrześcijańskiej
„Tkaż“ w Kamienicy Polskiej, będącą
w posiadaniu tegoż Banku przez kilka lat
od chwili upadłości b. spółki „Tkaż“.

W związku z tą transakcją wśród be-
robotnych tamtej okolicy, zwłaszcza
wśród b. pracowników i robotników „Tka-
cza“, powstały duże nadzieje na pozyska-
nie pracy w nowo powstałej fabryce włó-
knienniczej, co nastąpić ma już w naj-
bliższych tygodniach. Narazie jednak nie
ni wiadomo, jak nowi nabywcy fabryki
ustosunkują się do tego wszystkiego, za-
jęcia przygotowaniami około uruchome-
nia fabryki.

— Zebranie radzieckiego Koła narodo-
wego. Dziś, w czwartek, o godz. 20-ej w
lokalu własnym przy ul. Al. Wolności 18
odbędzie się zebranie radzieckiego Koła
narodowego. Na porządku obrad sprawa
budżetu miejskiego.

— Walne zebranie LOPP Koła nr. 5
przy Elektrowni w Częstochowie. W dniu
10 b. m. odbyło się w lokalu Elektrowni
przy ul. Najświę. Maryi Panny 26 walne
zebranie Koła LOPP Nr. 5.

Przewodził na zebraniu p. Ludwik
Lawendel, sprawozdanie zaś z działalno-
ści Koła odczytał wiceprezes p. Felks

Kino, Stylowy

Dziś w czwartek
ostatni dzień

Cygańskie melodie, dzikie tęskne
i ogniste węgierska Puszcza. Miłość
porucznika huzarów w filmie p. t.

CZARDASZ, MIŁOŚĆ, TOKAJ z Marią
Rókk

Wajcht, który po wyczerpaniu cyfrowych danych przemówił do licznie zgromadzonych członków, stwierdzając, że Koło nr. 5 przy Elektryce z każdym rokiem staje się potężniejsze i wszyscy członkowie w swej cichej, a pozytywnej pracy na niwie społecznej są gotowi zaważyć, ilekroć rasy zjadzie tego potrzeba, stanąć do rozprawy o obrońcy powietrznej naszego Państwa.

Do nowego zarządu Koła wybrani zostali pp. Ludwik Tencer, Feliks Wajcht, Witold Piwowarczyk, Waleria Zielńska, Antoni Znamierowski, Zygmunt Baron i Zygmunt Zawadzki.

— 31 pociągów popularnych w Zielone święta. W okresie Zielonych Świąt Liga Popierania Indywidualnych Organizacji w całym kraju 31 pociągów popularnych do największych ośrodków turystycznych.

Z Warszawy wyrusza pociąg popularny do: Gdyni, Lwowa, Częstochowy i Augustowa, przyczem do Augustowa oprócz pociągu zwykłego wyjedzie wycieczka „Lux Torpeda”.

— Upraszczanie w ubieganiu się o renty inwalidzkiej z Z.U.S. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że w wypadkach, gdy pracownik umysłowy ubezpieczony na wypadek choroby jest skutkiem przedłużającej się choroby niezdolny do pracy i leczący go lekarz domowy przewiduje, że niezdolność ta przedłuży się ponad 26 tygodni, przy czym ubezpieczony posiada uprawnienia do świadczeń w ubezpieczeniu emerytalnym (przebycie 60 miesięcy składkowych) — wówczas na dwa tygodnie przed upływem 26-tygodniowego okresu choroby połączonej z niezdolnością do pracy ubezpieczalni społecznej z urzędu zawiadamia ubezpieczonego o możliwości ubiegania się o rentę inwalidzką i pomoc leczniczą z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Ubezpieczalni przeprowadza jednocześnie czynności przygotowawcze, aby w razie zgłoszenia przez ubezpieczonego pracownika umysłowego roszczeń o rentę inwalidzką akta sprawy mogły być jak najszybciej przesłane do Z.U.S.

— Fundusz Pracy dla bezrobotnych nauczycieli. Wydział pomocy społecznej Zarządu Pracy prowadzi wspólnie z Instytutem Oświaty Pracowniczej akcję zatrudnienia bezrobotnych absolwentów seminariów nauczycielskich. Po przeszkoleniu grupy bezrobotnych nauczycieli skierowano ich do miejscowości podwarszawskich dla prowadzenia kursów do kształcących dla dorosłych. Akcja ta prowadzona od szeregu miesięcy daje tak zadawalające wyniki, iż niewątpliwie zachęci inspektoraty szkolne i innych województw do przeprowadzenia jej na swoim terenie, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia wśród nauczycieli.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 13 na 14 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydrego, III Aleja 50, p. Zagórskiego — ul. Warszawska.

Z Sądu Okręgowego

Znakomity wiejski detektyw na ławie oskarżonych.

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał niejaki Edward Gapik, mieszkaniec wsi Wrzeszowa, oskarżony o wprowadzenie w błąd policji.

Jacys nieznaní sprawcy w grudniu ub. roku skradli karabin gajowemu lasów państwowych Mieczysławowi Tkaczyskiemu i policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Po pewnym czasie zgłosił się na posterunek me Wrzeszowski Gapik i obiecał odnaleźć karabin, prosząc przy tym o 20 zł. na koszty pracy detektywistycznej.

Policja jednak, w połowie wierząc zdolnościom Gapika, dała mu 10 złotych. Gapik rozpoczął poszukiwania karabinu od wydania pieniędzy na swoje przyjemności, a mimo kilkakrotnych upomnień „znakomity” wiejski detektyw karabinu policji nie dostarczył.

Wreszcie policja znierupliwiona mętными wyjaśnieniami Gapika przeprowadziła u niego rewizję, która dała rewelacyjny wynik, bowiem skradziony karabin znalazł się u Gapika.

Sąd skazał go za wprowadzenie w błąd władzy i matactwa na 1 rok więzienia. — Zameldował o policji. Górecki Franciszek (1 Maja 19) zameldował w policji, że Mackiewicz Stanisław, zam. w tymże domu, pobit syna jego Jana.

— Porzucenie dziecka. Rozenblat Fatga, lat 31, panna, bez stałego miejsca

zamieszkania, w dniu 27 b. m. w lokalu gminy żydowskiej przy ul. Najów. Maryl Panny Nr. 10, porzuciła dziecko płci męskiej, liczące 5 tygodni. Rozenblat zostanie przedłożona sądomu dziecięmu.

— Wybił 8 szyb w oknach. Stala Wiktor, zam. przy ulicy Gazowej Nr. 3 zameldował, że Strek Leon, zam. w tymże domu, wybił w mieszkaniu jego ojca 8 szyb.

— Ustawienie samobójstwa. Popielarska Józefa, lat 18 (ul. Matejki 4) na polu przy ul. Mazowieckiej ukłoniła popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. Po udziale leńu pierwszej pomocy, przewieziona została na kurację do szpitala Ubezpieczalni.

Kronika sportowa

Z Częst. Klubu Motocyklowego.

Częstochowski Klub Motocyklowy obchodził w ub. niedziele piękną uroczystość. W dniu tym połączono otwarcie sezonu sportowego wraz z jubileuszem 35-cio lecia pracy na polu sportu swego najstarszego członka członka oraz seniora sportu motocyklowego, p. St. Czerwinińskiego.

Po uroczystym nabożeństwie w kościełku N. M. Panny wszyscy członkowie Klubu wraz ze swymi motocyklami oraz delegacją Częst. Tow. Cyklistów ze sztafietami ustawili się półkolem na dziedzińcu gimnazjalnym i Gimn. Państw. celem wspólnej fotografii.

Następnie udano się motocyklami do Ziołotego - Potoka i Janowa, gdzie odbył się bankiet w miłym i serdecznym nastroju kołżeńskim, wspominając tam wszystkie przeżycia, znoje i zasługi Jubilata za cały okres jego 35-cio letniej pracy sportowej. Wieczorem wrócono gremialnie do Częstochowy, poczem po defiladzie wzdłuż Alei — wszyscy uczestnicy wycieczki zebrał się na pl. Pierackiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie uroczystości.

Wycieczka kolarska do Porębki

K.O.S. „Victoria”.

W sobotę, dn. 15 b.m., o godz. 15-iej z placu Pierackiego wyrusza wycieczka kolarska do Porębki, celem objazdnym, tam, chłuby polskiego umysłu i ręk. Trasa wycieczki biegnie przez Sosnowiec — Katowice — Pacyżyn — Dziedziec — Bielsko, daje więc możność poznania ziem śląskiej i krakowskiej oraz spędzenia 2-3 dni w świątecznych na tle cudnej przyrody górskiej. Sympatycy mile widziani.

Na boiskach ligowych.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi są już w pełnym toku. Wyraźne czoło w tegorocznych rozgrywkach tworzą pięć drużyn: Warta, Wisła, Ruch i Cracovia i AKS, wśród nich trzeba szukać mistrza, przynajmniej na półmetku. Na smutnym końcu kroczą Ł.K.S., Garbarnia i Pogoń. Ostatnia niedziela dorzuciła do ogólnego kota szereg ciekawych wyników.

Warszawianka zwyciężona „legionistami” Martyną i Cebulakiem przegrała wysoko z Cracovią 0:5.

Poznań i w tę niedzielę ogląda mecz remisowy. Tym razem przeciwnikiem Warty był Ruch — a wynik brzmiał 1:1. Ł.K.S., w odróżnieniu od Warszawianki, przerwał pasmo porażek śmiałym zwycięstwem nad Garbarnią 6:0. Ciekawe jest, że wszystkie bramki padły po przerwie. Łożanie grali nieźle, ale głównie dopisało im tak często nieodowne szczęście.

Na ostatnim miejscu stoi niedgdy cztero-krotny mistrz Polski — Pogoń Lwowska. Lwowanie musi przeżywać wielki kryzys formy, skoro nie umieli sobie poradzić z A. K. S. na własnym boisku. Mecz wygrał beniaminek Ligi w stosunku 2:0.

Tabela ligowa: 1) Warta 7 gier, 12 pkt., 2) Cracovia 8 g., 12 p., 3) A.K.S. 7 g., 12 p., 4) Wisła 7 g., 11 p., 5) Ruch 7 g., 11 p., 6) Warszawianka 8 g., 8 p., 7) Ł.K.S. 8 g., 7 p., 8) Garbarnia 7 g., 6 p., 9) Pogoń 7 g., 5 p.

Warszawa wygrała turniej mistrzostwa bałtyckich.

W sobotę i w niedzielę odbył się na sali warszawskiej YMCA turniej siatkówki mistrzostwa bałtyckich o puchar p. woj. Jarosławskiego. Do walki stanęły zespoły: Rygi, Tartu (Estonia), Warszawa, Łódź i Kraków. Poziom meczów był bardzo wysoki i wyrównany. Trzeba zaznaczyć, że państwa, które brały udział w turnieju reprezentują najwyższy poziom europejski.

Pierwsze miejsce zajęła Warszawa bez porażki, 2) Tartu, 3) Ryga, 4) Kraków, 5) Łódź. Warszawianie zagrali bardzo ładnie i stanowią najlepszy zespół turnieju. Podajemy wyniki spotkań: Ryga — Łódź 2:0 (15:7, 15:6), Tartu — Kraków 2:0 (15:7, 19:7), Warszawa — Łódź 2:0 (16:14, 15:7), Tartu — Ryga 2:0 (15:10), Kraków — Łódź 2:0 (15:6, 15:8), Warszawa — Tartu 2:1 (12:15, 15:10, 15:3), Ryga — Kraków 2:1 (10:15, 15:10).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

PRASA WŁOSKA NIE PISZE O KORONACJI.

Rzym, 13.5. — Cała prasa włoska przemilczała londyńskie uroczystości koronacyjne. Jedynie agencja Stefani ogłosiła krótki komunikat, donoszący w kilku słowach o odbyciu się koronacji.

W szale radości

spędził Londyn całą noc ubieglą.

Londyn. — Londyn nadal żyje pod znakiem koronacji. Przez całą noc ub. na ulicach panowało istne szaleństwo tłumów. Ołbrzymie rzesze zalegały plac przed pałacem Buckingham, wiatując na cześć pary królewskiej, która raz po raz wychodziła na balkon, aby dziękować za owację. Po raz ostatni para królewska ukazała się na balkonie około północy, tłum jednak nie rozchodził się, dopiero przez megalofony ogłoszono, że król i królowa udali się na wypocinek.

Z pod pałacu królewskiego tłum podążył na inne place, już zapalone szalejącą w radości ciżbą ludzką. Dokoła pomników urządzano korowody tancerne, muzykę i śpiewy.

Dopiero dziś o godz. 3-iej nad ranem ulice zwolna opustoszały, a do pracy przystąpili natychmiast zamiatacze ulic.

Tragiczna śmierć małej księżniczki

podczas koronacji w Londynie.

Londyn, 13.5. — Podczas uroczystości koronacyjnych wydarzył się tragiczny wypadek, który pogryzł w żalobie rodzinę jej dyne siostry króla Jerzego ks. Mary noszącej tytuł Princess Royal. Mała siostrzenica małżonka ks. Mary, hr. Harwood 4-letnia Charmion Joan Hamilton Russel zginęła śmiercią tragiczną podczas samych uroczystości koronacyjnych, niemal w chwili, gdy jej ojciec the Hon. Gustaw Hamilton Russel, który był paziem Princess Royal, podawał jej koronę księżką Dziecko wpadło do 25-metrowego otworu windy w domu lorda Pearstada w Carlton - Gardens, skąd miało się przylgnąć do oszkarzów królewskiemu. Mała Joan została przewieziona do szpitala, gdzie zmarła wkrótce wskutek odniesionych ciężkich obrażeń. Ojciec dziecka został powiadomiony o tragicznym wypadku dopiero po zakończeniu ceremonii koronacyjnej w opactwie Westminster, skąd, zaś matka, która jest córką dwuletniego sekretarza prywatnego królowej matki Mary, sir Harry Verneya, została wezwana do loża śmierci córki. Natychmiast jednak powróciła do opactwa Westminster, ponieważ nie chciała przez swą nieobecność nasunąć przypuszczenia, że zdarzyło się jakieś nieszczęście, i w ten sposób zamaskować uroczystości koronacyjne. Królowa matka Mary, która jest bardzo zaprzyjaźniona z rodziną Hamilton Russel, boleśnie odczuła ten tragiczny wypadek.

10.000 WYPADKÓW W DNIU KORONACJI.

Londyn. — W czasie uroczystości koronacyjnych pogotowie ratunkowe było wywołane w około 10.000 wypadków. 87 osób, które zachorowały z wycieńczenia przewieziono do szpitala. Pewna kobieta, która spędziła całą noc pod gołym niebem w oczekiwaniu na przejście orszaku królewskiego w momencie, gdy orszak się zbliżał, zmarła na atak sercowy.

5000 YEN — DLA OFIAR KATASTROFY „HINDENBURGA”.

Berlin, 13.5. — Japońska fundacja dobroczynna „Harada” przekazała do dyspozycji rządu Rzeszy sumę 5000 yen dla rodzin ofiar katastrofy ster. „Hindenburga”.

ROZRUCHY W KOŚCIELE.

Ryga, 13.5. — W kościele św. Trójcy w Kownie doszło do rozruchów między Polakami i Litwinami. Polakom nie pozwolono śpiewać po polsku i starano się brutalnymi środkami nie dopuścić ich do kościoła. Sze reg Polaków został przy tym ciężko poturbowany, m. in. pp. Szwojniczy i p. Stefan Paprocki.

POLSKI KONTRTORPEDOWIEC NA REWIE KORONACYJNĄ.

Gdynia, 13.5. — W nocy z dn. 14 na 15 b.m. wyjdzie z Gdyni w podróż polski kontrtorpedowiec „Burza”, aby wziąć udział w rewii okrętów wojennych 18 państw, która na zakończenie uroczystości koronacyjnych odbędzie się dnia 17 b.m. w cieśninie Spithead.

NAPADY RABUNKOWE.

Lwów, 13.5. — Dokonano napadu rabunkowego na sklep wierskiej Neufelda koło Krowolów (pow. borszczowski). Neufeldowa zabito, męża raniono, po czym bandyci zbiegli, niczego nie zabierając. Prawdopo-

dobnie ci sami bandyci napadli potem w sąsiedniej wsi Korolówce na mieszkania dwóch kupców żydowskich. Po sterowzeniu domowników zabrali znaczną część towaru i zbiegli.

WYROK NA KOLEJARZY Z MYSŁOWIC.

Katowice. — Zapadł wyrok w sprawie katastrofy myśłowickiej. Skazani zostali: dyżurny ruchu Urbanek na 1 i pół roku więzienia, zwrotniczy Kozioł na rok więzienia i maszynista Krzyżowski na 2 i pół roku więzienia. Koziołowi zawieszono karę więzienia na 2 lata. Wszystkim arestowanym zaliczono areszt śledczy a w wyroku sąd przytoczył, iż wysokie kary wyznaczono skutkiem tego, że w wyniku katastrofy było to 6 zabitych i kilkadziesiąt rannych.

Polska gościnność i sowiecka bezczelność

Nagrodzona na konkursie szopenowskim żydówka napisała paszkwil o Polsce.

Ludzą się ci wszyscy (albo okazują złą wolę), którzy twierdzą, że możliwe jest utrzymanie stosunków kulturalnych z ZSRR, z zachowaniem pełnej nieagresji z jego strony, Mamy na to nowy dowód.

Fetowana w Polsce, a nawet nagrodzona na Konkursie Szopenowskim sowiecka żydówka Goldfarbówna, odwdzięczyła się przez napisanie o Polsce paszkwilu. Z wypocin Goldfarbówny dowiadujemy się jednej rzeczy pozytywnej: oto jej liczni warszawscy współwyznawcy tak gorąco okłaskiwali pianistów sowieckich nie dla ich gry, ale aby okazać sympatię dla ZSRR. Społeczeństwo polskie winno sobie to zapamiętać i przy każdej okazji wyciągnąć ostre konsekwencje w stosunku do bezinteresownych wielbicieli ogólnoludzkiej wartości kultury”.

PIĘKNE LAURKI, bilety imieninowe i pocztówki

do nabycia w dużym wyborze
w Księgarni i sklepie „Gońca”
II Aleja 26, tel. 20-50.

KONKURS.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Teatru w Częstochowie na sezon od dnia 1 września 1937 r. do dnia 30 sierpnia 1938 r.

Podania składać należy do dnia 15 czerwca b. r. w Oddziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Częstochowie, gdzie są do przelzienia szczegółowe warunki.

Prezydent Miasta
(—) Jan Szczerkowski.

PARASOLKI

torebki, bluzki, szlafroki, bielizna damska, podchochy, rękawiczki, chusteczki w wielkim wyborze.

E. ZARZECKI
Najw. Maryl P. 37.

DO WYNAJĘCIA

ładny, umebowany pokój z oddzielnym wejściem, ul. Waszyngtońska nr 61/63 m. 6. 1236

DYPLOMY SPORTOWE

w dużym wyborze do nabycia w Księgarni i Sklepie „GOŃCA”.

OKAZYJNIE

do sprzedania dom nowy w rodzaju willi, komfortowy, piętrowy, rozkład po trzy pokoje — z wszelkimi wygodami, położony pięć minut od Alei — cena 22.500 zł, wpłata 15.000, reszta po tymczasowej wynajęcie. Władostwa Starkiewicz, Wilsońska 34, telef. 12-21. Grin.

UNIEWAŻNIAM

zgubione wszelkie: 7 po zł. 200, 6 wełny po zł. 200, 7 po zł. 100, 3 po zł. 50 z wystawienia Józefa Grig i 2 po zł. 100, 1 wełna na zł. 50 z wystawienia Wincenłego Karzewskiego. — Przy tym zgubiono również gotówkę zł. 230. Leon Grin.

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego”
Na bieżących do uzn. B-ii Albertynów
Bezimienne zł. 5.—

Million zł. nie wpłacił Z. N. P. ze składek śląskich od członków na L. O. P. P.

W ubiegłym tygodniu odbył się w stolicy zjazd delegatów wojewódzkiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, któremu przewodniczył b. minister Alfons Kuehn. Na zjeździe poruszono między innymi sprawę stosunku do LOPP-u Zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Okazuje się, że władze LOPP, doceniając udział nauczycielstwa w poszczególnych kolach tej instytucji, zawarły umowę rentalną w r. 1932 z zarządem Z. N. P., na podstawie której władze ZNP będą wpłacać do LOPP-u ryczałtową sumę 200.000 zł. rocznie, a wzajemnie wszyscy nauczyciele, należący do ZNP będą członkami lokalnych organizacji LOPP. Nauczycielstwo w tym wypadku nie miało wpłacać składek do LOPP., lecz razem ze składkami członkowskimi do kasy ZNP.

Na zapytanie wojewody Skrzyńskiego przewodniczący LOPP oznajmił, że od roku 1932, tj. od chwili zawarcia umowy, do kasy LOPP nie wpłynęła ani jedna rata z zadeklarowanej przez Z. N. P. ryczałtowej kwoty 200 tysięcy złotych, mimo, że wpłynęły one do kas Z. N. P.

Nie tylko nauczycielstwo, ale i cała opinia publiczna zainteresowana jest całą tą dość zagadkową aferą.

Z KRAJU

(—) Aresztowanie dzierżawcy kasyna otwockiego. Z Warszawy donoszą: Aresztowano dzierżawcę kasyna w Otwocku, Zbigniewa Moskwińskiego, raz już zatrzymanego przed kilku miesiącami pod zarzutem przywłaszczenia kaucji. M. został zwolniony i oddany pod dozór policji.

Obecnie napłynęły nowe skargi poszkodowanych pracowników, okazało się bowiem, że suma przywłaszczonych kaucji sięga 35.000 zł. Sędzia śledczy zastosował względem Moskwińskiego areszt bezwzględny.

Owa strzały do żony

na schodach Kliniki Stomatologicznej
w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Tragiczny epilog niesnasek małżeńskich rozegrał się dziś w południe na schodach kliniki Akademii Stomatologicznej przy placu Ma-

chowskiego 2.

Opuszczony przed paru tygodniami przez żonę swą Melanię, Bazyl Trodoroff (Nowy Świat 8.10) postrzelił ciężko swą małżonkę.

P. Trodoroff żył w ciężkich warunkach finansowych. On był od dłuższego czasu bezrobotny, ona będąc instruktorką powiatową Związku Strzeleckiego, zarabiała bardzo mało. Na tym też dochodziło do co raz częstszych kłótni i nieporozumień. Wreszcie przed parą tygodniami P. Trodoroff opuścił swego męża. Wyjechała do Grodziska Mazowieckiego, gdzie prowadziła kurs Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

P. Trodoroff przyjeżdżała do Warszawy, gdyż leczyła zęby w klinice Akademii Stomatologicznej. Dowiedział się o tym mąż. Zaczął się z rewolwerem dziś w południe na schodach kliniki. Po godzinny przeszło oczekiwaniu ujrzał

wchodzącą żonę.

Padły strzały. P. Trodoroff dwukrotnie ranna w głowę, runęła po schodach w dół. Upadł również zemdlony i zbrodniarz.

Gdy na schody wybiegli z kliniki studenci, ujrzeni leżących obok siebie w kałuży krwi dwoje ludzi.

Ranną przewieziono do kliniki, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Przewieziono ją następnie w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie przystąpiono na tychmiast do operacji. Obie rany nie grożą życiu.

Bazyli Trodoroff nie próbował uciekać przeprowadzono go do komisariatu policji, a następnie do urzędu śledczego.

**W nocy najmilej spędzisz czas —
czytając najbardziej interesujące pismo mie-
stowe „Gazeta Dziennikowa”.**

Szantażowa afera Mehrerów

JAK WYDOBYTO TEMATY EGZAMINACYJNE OD URZĘDNIKA
KURATORIUM LWOWSKIEGO?

Ze Lwowa donoszą: Wielka afera matryczna, jaką ujawniono przed kilku dniami na terenie Lwowa, nie przestaje interesować opinii publicznej.

Całą szajkę handlarzy zadaniami matrycznymi wykryto w ten sposób, że wywiadowcy policyjni, którzy mieli zdawać maturę jako eksterniści zauważyli, iż niektórzy maturzyści żydzi mają tematy zadań.

Po przesłuchaniu żyda Chilfa okazało się, że tematy te można nabyć u pośrednika na ulicy Akademickiej, względnie u niejakiego Mehrera przy ul. Piłsudskiego.

Chilf nabył tematy matryczne wprost u „źródła zakupów”. Odnalazł on Józefa Mehrera, studenta politechniki lwowskiej i zapytał go, czy posiada tematy. Mehrer zażądał 1.500 złotych, wobec czego sprytny Chilf założył konsorcjum uczniowskie eksploatowania tematów.

Urządnik kuratorium lwowskiego, który dostarczał profesorowi Eliasowi Mehrerowi tematów matrycznych, jest niejakim Kazimierzem Raczek. Był on kolegą uniwersyteckim prof. Mehrera.

Według pogłosek, krążących we Lwowie, Raczek nie nie zrobił na dostarczaniu Mehrerom tematów matrycznych. Raczek znajdował się w trudnościach

finansowych i Mehrerowie udzielali mu pożyczek, których urzędnik nie mógł w terminie spłacić. Wówczas sprytna rodzina żydowska podsunęła Raczkowi myśl, by pokrył swe zobowiązania — dostarczeniem tematów matrycznych. Urzędnik znalazł się jakoby w położeniu przy musowym i uległ szantażowi żydowskiemu.

Prof. Elias Mehrer uczył ostatnio w gimnazjum żydowskim w Kowlu. Przyjeżdżał on z Kowla do Lwowa, wydobywał tematy od Raczka, tematy te wręczał rodzinie, poczym sam czym prędzej Lwów opuszczał. Kilkakrotnie wyjechał Mehrer z Kowla do Lwowa zwrócić nawet w Kowlu uwagę. Mehrer był poprzednio profesorem gimnazjum żydowskiego w Rzeszowie.

W gimnazjum państwowym im. Kazimierza Jagiellończyka w Kolomyi odbywały się egzaminy ustne. Gdy w godzinach popołudniowych komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem dyr. Woronia obmawiała nad klasyfikacją abiturientów, nadeszła telefoniczna wiadomość o zawieszeniu egzaminów.

Komisja egzaminacyjna wezwała maturzystów i oświadczyła skonsternowanym i zdenerwowanym uczniom, że wynik egzaminów nie będzie ogłoszony aż do decyzji władz szkolnych.

da, że z tego co opowiadam, niewiele zna-
licie?

Orlik zamilkł, jakby czekając na odpowiedź. Ale nikt mu nie odpowiedział. Po chwili mówił dalej:

— Uroku też nie pozbawione było to życie. Czasem się zaszył człek gdzie na mokradłach. Łódkę poduszkami wyłożył i odpoczywał. Ktoś zagrał na gitarze. Łódź cicho płynęła. Nie chcąc mieć nastroju, woda nieśmiało, dyskretnie zdzwoniła pod wiosłami. To były cudne chwile. Tak, tak, mo! panowie!

Orlik mówiąc te ostatnie słowa, wstał i spojrzawszy na policjantów trzech wypuściłszy karabin, głęboko spał.

Dwaj jeszcze mieli otwarte oczy, ale wiadać było, że walczą bezskutecznie z ogarniającą ich błogą sennością. Jedynie przodownik, silny człowiek, siedział wybałuszony oczy na Orlika. Usmiechał się i robił wrażenie, że go nie poznaje.

— Coś ty za jeden? — spytał z wysiłkiem, zlekka zataczając się.

Orlik roześmiał się.

— Jestem sułtanem z Taganapuki! Nie poznajesz mnie?

Przodownik nie przestawał patrzeć, zataczał się jednak coraz bardziej.

— Sułtan? A gdzie twój harem? Poczeka! A ja kim jestem?

— Też jesteś sułtanem!

— Ha, ha, ha! Cudownie! Bajecznie!

Przodownik runął na trawę. Karabin wypadł mu z rąk.

Maria zerwała się jak kot.

— Coś ty z nimi zrobić? — krzyknęła, chwytając Orlika za rękę.

Orlik usmiechnął się i odsunął ją.

— A cóż ty myślałaś, że ja naprawdę zjawiam się po to w policji, aby się oddać na szubienicę? Poszedłem, by uwolnić Grzegorza. Spokojnie to, dziś, gdy Grzegorz jest wolny, nie mam tu nic do szukania.

— Chcesz uciec?

— Przecież że nie zamierzam sfanąć na warcie przy tej gwardii upiórnych rycarzy! Sami nad ranem przyszyli do siebie.

Słysząc to, Maria rzuciła się w stronę

Tajna mennica w Łodzi

Ażeszłowanie 19 fałszerzy.

Z Łodzi donoszą: Oddział policji otrzymał dom przy ul. Przędzalnianej 20 i przy pomocy wywiadowców policji śledczej wkroczył do środka dekonspirując znakomicie urządzone mennicę fałszywych dwu i 10-złotowych monet.

W chwili gdy policjanci wkroczyli do „fabryki” była ona w pełnym ruchu i wyrabiano w niej pieniądze. Władze zatrzymały na miejscu kilka osób i w ciągu ub. nocy dokonały dalszych aresztowań.

Ogółem znalazło się w areszcie 19 osób. Z pośród zatrzymanych są znani policji wytrawni fachowcy oraz wielokrotnie przytrzymywani kolporterzy. Kilka osób rekrutuje się z pośród inteligencji.

Ekspertyza monet wykazała, że były one sporządzane ze stopu srebra, odpowiadającego stopowi mennicy państwowej. Poza tym monety były nie odlewane, a bite stancą, miały przepiślową wagę i niesłychanie trudne do odróżnienia. Jak donoszą, ślady tej szajki prowadzą do Warszawy i łączą się z niedawnymi odkryciami band fałszerskich na terenie stolicy.

Aresztowani fabrykanci fałszywych monet przekazani zostali władzom sądowym. Wszystkich osadzono po przesłuchaniu w więzieniu śledczym. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

(—) Śmiała kradzież w rzeźni miejskiej. Z Katowic donoszą: Niezwykle śmiała kradzież w rzeźni miejskiej w Katowicach udaremniła tylko dzięki przypadkowi. Obnazniony dokładnie ze stosunkami lokalnymi czeladnik rzeźnicki, Jan Rakoszek z Piotrowic, pozwolił się zamknąć w rzeźni, ukrywszy się w chłodni i w nowo pozabierał z poszczególnych komórek, dzierżawianych przez rzeźników, kilka set kilogramów mięsa wieprzowego i wołowego, które ukrył w komórce swego szwagra, rzeźnika Szewczyka, gdzie skrajał mięso, poćwartał i zapakował do koszyków. Następnego dnia, gdy otwarto rzeźnię, Szewczykowski wypuścił z kryjówki Rakoszkę a kosze z mięsem zapakował na wóz i zamierzali wywieźć je na targ katowicki. Na szczęście, rzeźniczy zarzucały kradzież w swoich komórkach i zaalarmowali policję, która wykryła złodzieja i prawie całą ilość skradzionego mięsa zwróciła poszkodowanym. Braci Szewczyków aresztowano, Rakoszek zaś zdołał zbiec i dotychczas ukrywa się.

JERZY NAGÓRSKI

46)

Na pograniczu

Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.

— Naturalnie, że teraz łżej. Nawet drapak możeby dać.

Starszy policjant spojrzał nań.

— Nie dasz bracie drapaka — odrzekł, pobrząkując celowo karabinem.

— Sam wiem o tem dobrze! Moja gwiazda już zaszła! A bywało... wszystko bywało! Nie przy szczęściu, ale i przy trzędziestych ludziach eskorty zdarzało się zbiec. Ale te raz tamte czasy daleko.

I widząc na siebie zwrócone oczy policjantów, Orlik zaczął opowiadać.

Nie odstępując go ani na krok, ale przeciwnie, zacieśniewszy jeszcze koło, policjanci szli bacznie wsłuchani w jego słowa.

Orlik umiał opowiadać i jeden za drugim, jak na taśmie filmowej, migający przed słuchaczami żywe, barwne i ciekawe obrazy, w których bohatera, nieustraszonego rolę odgrywał sam opowiadający.

— Co zresztą gadać — rzekł Orlik. — Dawniej jakoś się się miało! Główne, że ludzie byli dawniej bardziej ufniejsi. Dziś jeden na drugiego z podebła patrzy i spodziewa się jeno coś złego, jakiegoś zdrady lub podstęp. Ot wzięwszy was chociażby. Słuchać, to słuchacie, ale już wam się zda, że ja co knuję. Obawy nie ma, mo! panowie. Sio to mnie zrobić możecie, gdybym chociaż jeden krok zrobił do ucieczki! Szczęść lub karabinowych na moje jedno ciało — to jednak nieco zawiele.

— I mnie się tak zdaje — rzekł jeden z policjantów.

— Ale się tak przedko nie mogę, mo! panowie. Nogi już zdarłem do krwi.

Po chwili Orlik zdołał wreszcie uprosić konwojentów, by zrobili mały postój.

Orlik zeszedł do przydrożnego rowu, gdzie usiadł ocierając zdarte stopy. Wokół rozedł się policjanci, wórząc pieściem i nie wypuszczając z rąk karabinów.

Otarłszy pokaleczone nogi, Orlik znów

zaczął opowiadać.

Dowódca konwoju wsłuchany w opowiadanie atamana, sięgnął tymczasem do kieszeni, z której wydobyl papierosa i zapalnika. W chwilę potem w ślad za nim poszli i inni i grupę siedzących w przydrożnym rowie obok wkrótce otoczył lekki obłok dymu.

— No, ale papierosika to macie wstrętne — rzekł Orlik, kaszląc i krztusząc się. — Mooniejszy chyba na całym Polesiu nie znalazłoby się.

Maria też zaczęła kasłać od duszącego dymu.

— Do licha! — narzekał Orlik. Aż wreszcie odkaślając, trafił dowódcę konwoju, siedzącego najbliżej i rzekł:

— Niech pan zapali mego papierosa, bo zduszę się dymem tych hydrynych papierosów, jakie palicie! — mówiąc to, Orlik wyjął z kieszeni paczkę papierosów, otworzył ją i poczęstował przodownika.

— Wprawdzie na sługie palić nie wolno, ale takie widzę elegancje papierosy, że oprzeć się trudno.

Za przykładem przodownika poszli i inni, gdy w ich stronę Orlik wyciągnął paczkę z papierosami. Po chwili wszyscy palili Zapalną nawet Orlik.

Założwszy nogę na nogę i wciągając z zadowoleniem dym świętego naprawdę papierosa, Orlik zaczął opowiadać o swym dawnym życiu. I znów przed słuchaczami rozwijały się wyraźne, pełne uroku i grozy obrazy, który nikt z nich nie znał.

Rysowały się puszcze leśne, dzięki polskie topiele, dworek jakiś samotny lub wioska, napad... Mężczyźni po chwili zwiazani, kobiety zafundowane na wozy. A potem... wino, morze win... szaleństwo.

Od lekkiego, słodkiego dymu papierosów, dziwnie upajającego, obrazy te stały się jakies bliższe, groźniejsze.

Orlik opowiadał spokojnym, równym monotonnym głosem i od czasu do czasu z uwagą wpatrywał się w swoich słuchaczy.

A nazajutrz po takim szaleństwie, człek nogi brał za pas i wiał o trzydzieści mi, z znowu coś zbroić. O wielu z tych rzeczy nawet wam nie meldowano. Praw-

przodownika.

— Wstawaj! — krzyknęła przeraźliwie, tarmosząc śpiącego policjanta za mundur. — Zbudź się! Spójrz co się dzieje.

Ale przodownik leżał bezwładny i nieprzytomny, nie reagując zupełnie na krzyki dziewczyny. Widząc to, Maria rzuciła się na leżących obok policjantów. Ale i oni spali snem twardym.

— Szarp! szarp! Może który się zbudzi! — rzekł Orlik śmiejąc się.

Zdjął następnie jednemu z policjantów buty, nabożył je, rzucając na pamiętkę swoje stare, podarte.

— Ty ich tu budź, a ja pójdę! — rzekł wreszcie do Marii.

— Na krok ciebie nie odstąpię! Słyszysz? Lepiej zabij, bo się inaczej nie uwolnisz. Razem pójdziemy!

— Razem, to razem! Będzie się nawet szło wesele.

Ataman powiedział to spokojnie, ale widać było po twarzy, że niezbyt ucieczyło go to towarzystwo.

W chwilę potem szli dalej w stronę dworca. Gdy przeszli kilkadziesiąt metrów, Orlik spojrzawszy na Marię. Wyraz uporu i gniewu nie schodził z jej twarzy. Wiodąc dziewczynę naprawdę postanowiła nie odchodzić od niego ani na krok i pokrzyżować wszystko, cokolwiek przedsięwziął dla swego ocalenia.

Orlik zamyslił się. Teraz naprawdę musi się od niej uwolnić. Musi najbliższym pociągiem odjechać do Pińska, ale brzy jej Miał około godziny czasu. Na dworcu mógłby jeszcze zająć, ale Maria napewno zdradziłaby kim jest i niewątpliwie aresztowanoby go.

Widocznie jednak jakaś nowa myśl zrodziła się w głowie Orlika, bo nagle skierował się na przelaj w stronę toru kolejowego, biegnącego w pobliżu.

— Gdzie tam idziesz? — rzekła Maria ze zdumieniem.

— Czego się pytasz? Chodź, jeśli masz ochotę wlec się tak za mną.

— Żebyś wiedział, że pójdę!

(Dokończenie nastąpi.)

Ze Związku b. Ochotników Armii Polskiej
W pierwszą sobotę kwietnia r.b. w wielkiej sali Ogólna Niekopodległości odbyła się piękna, doroczna uroczystość dzielenia się świętym jakłiem w Oddziale Częstochowskim Związku b. Ochotników.

Punktualnie o godz. 20-iej na salę, gdzie w dwusoborze z poczetem sztandarowym na akordzie ustawili się licznie zgromadzeni członkowie Oddziału — weseł w otoczeniu Zarządu prezes Oddziału dr. Alfred Franke, odbierając raport od komendanta Oddziału Władysława Iwańczaka. Następnie prezes wygłosił do zgromadzonych krótkie, żołnierskie przemówienia, życząc po-myślnego rozwoju Organizacji oraz składając życzenia szczęścia osobistego dla członków i ich rodzin. Przemówienie zakończono zostało powitaniem grzmiącym na trzykrot okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Świątoga — Rydza.

Z kolei w imieniu Związku Strzel. zabral głos członek Zw. Ochotn. B. Olejniczak, składając zebrany podziękowanie za wysoki poziom strzelectwa w organizacji oraz wręczając dwa piękne dyplomy za najlepsze wyniki indywidualne w strzeleckich mistrzostwach powiatowych 1986 r., członkowi Zw. b. Ochotn. I. Marcowi który osiągnął wówczas wynik nienotowany dotychczas w Częstochowie, uzyskując dwukrotnie z pozycji leżącej 100 punktów trafnych na 100 możliwych, wysuwając się tym samym na czoło najlepszych strzelców Rzeczypospolitej. Część pierwsza uroczystości zakończona została wzajemnym dzieleniem się tradycyjnym jakłiem.

Następnie na scenie ozdobionej dekoracjami, wypożyczonymi z miejscowego Teatru Kameralnego, odegrana została świetnie przygotowana rewia „Halo tu Ochotnicze Jasko” w wykonaniu Sekcji Scenicznej Związku b. Ochotników, pozostającej pod kierownictwem b. ochotn. L. Krawczyka-Mireckiego. Przed oczyma członków i ich rodzin przesunął się jak w kalendarz dobie szereg doskonale odegranych numerów wywołujących długo niemilkące oklaski.

W szczególności na wyróżnienie zasłużyły: p. Julia Chwałowa za pięknie odświeżone tancerki „Chmury nad Madrytem” znakomita i utalentowana Maria Łobkowska do skonała zwiastująca w „Nagrobkach” oraz w skocu p.t. „W sądzie”, p. Maryla Bryniarska świetna również w tymże skocu oraz córki prezesa Zw. b. Ochotn. panny Irenka i Halinka Frankówna, które swoimi i z widelcem odtańczyły pamiółki „Pierrot i Kolombina” oraz solowy walczyk. W rolach męskich wyróżnili się p.p. M. Bryniarski, jako wykonawca dowcip-

nych kupletów p.t. „Bagatelki”, Jan Kolkiewicz i Fr. Sroka w odegraniu z humorem skocu „Na lawce”, p. J. Sozański za odpięwaną z dużym talentem oraz operowe oraz świetny jako obrońca sądowy p. L. Krawczyk — Mirecki i p. B. Stawowski. Doskonałym konferansjerem i reżyserem i autorem wielu tekstów był p. L. Krawczyk-Mirecki. Po rewii rozpoczęła się ochotnicza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do białego rana.

Tegoroczne „Jasko Wielkanocne” u b. ochotników pozostawiło niewątpliwie na uczestnikach jak najmielsze niezatarte wrażenie.

Z dziedziny mody

Wiosna w pełni.

A więc wiosna i to niebyle jaka — można włożyć wszystko na przykład, co się przyszykowało. Nowe sukienki wzorzyste i lśniące, złociście, słońca, czerwieni zachodów i wszystkimi odcieniami pulchnej wiosennej ziemi. Festony i bukiet kwiatów, girlandy z liści — oto heroldykie wiosny, a nieposmakowana biel jak jest jej beriem. Białe kanki brzozy teraz każda prawie granatowa sukienka, czy to w postaci wypustki u kanta epoki, czy to okółka bolerka i rekawów, czy zdoł w kilka obrotów pasek, kołnierzyk i mankietki, czy też rysuje na etanek i kieszeniach wymyślne arabeski. Mowy nie ma, żeby nosić w tym roku ciemniejszy płaszcz niż jasniejszy sukienki. Będzie to uchybie nie nie do wybaczenia. Zato nie łatwiejsze jak ubrać się w tym roku modnie i efektywnie. Wystarczy jeden jany żakiet i jaka ciemna spódnica, parę różnokolorowych bluzetek, szalików i kapeluszy, dwie zmyślnie obuwia, torebki i rękawiczki i jest się zawsze ładnie i zawsze ładnie ubraną. Spódnica, żakiet i bluzka

noś i nawet powinny być w trzech ró-
żnych kolorach, oczywiście pod warunkiem, że odpowiednio w jakiejś części dodatkowej części garderoby. Białe płaszczyk jest faktycznie sezonowy i jest równie uniwersalnym okryciem, jak granatowy, czarny lub brązowy. Białe kostium — to szczyt wykwintu i elegancji. Jakis drobny czerwony szczyt wystarczy, żeby bardziej jeszcze podnieść piękność takiej tualety.

Tegoroczne garsonka ma specyficzny wdzik młodzieńcy, spódnica z mieszanką na miesiąc bardziej odlenia odcień, a żakiet skróci się do rozmiarów małej kieszonki. Rekaw kończy się przed łokciem, a całość stoi na granicy kostiumu i sukienki. Takie komplekty, znany u nas pod nazwą: deux pieces — nosi się z wszystkich możliwych materiałów, poczynając od jedwabiu i kończąc na skromnej welencie w kratkę, zwanej petką. Pięknie wygląda taki kostium w kratkę brzozy czerwona wypustka i uwiędzony czerwonym kapelusikiem. Na ogół kraty nosi się na zmianę z pasami. I kto wie czy przesy nie są bardziej jeszcze „en vogue”. Przewaga pasów nad krakami polega na tym, że uwydatniają one sylwetkę, na co żadna pani nie może być obojętna.

Jeżeli nie wszyscy myślą jeszcze o urlo-
pach, to o weekendach mogą już myśleć wszyscy. Podobno w żadnym sezonie problem tualety wcale nie był tak poważny jak teraz, jak w tym. Wytworne modelki defilują w sukienkach „a la paysanne” — materiał na takie sukienki to wół lub kreton: barwne kwiaty, to najodpowiedniejszy deszcz, białe białystowe rekawki i karzek znakomicie odzwierciedla wygląd pani i pięknie harmonizują z opalo-

na kaszanka. Wiosnażek szczytnych kwiatów przyszykujemy wiosny i nadaje jej i tak statek kreacji wygląd jeszcze bardziej malowniczy i naiwny. Angielski kreton w deszcz z kwiatów wielkości rościu podzwonikowych jest wprawdzie bardzo piękny i okazny, ale pani nie dość wysoka n'este ty musi się go wyrzucić. Nie tylko to i nie upiększyć, ale może nawet ośmieszyć, co jest niebezpieczniejsze od oczepienia.

Celine.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

(Miejsce)

Dokończenie z dnia wczorajszego.

Po 200 złotych:

78288	835	79563	685	738	88026	201	611	730	829
81077	135	85	626	82171	215	460	545	657	800
82093	895	84306	648	616	754	959	85207	424	695
86613	711	906	87174	242	409	755	96	88044	65
644	766	89300	408	626	845	89	90035	69	596
97034	355	621	92201	13	500	4	37	86	933
515	94144	82	209	312	8	496	875	95002	106
809	95007	15	22	781	852	97116	434	396	564
95267	287	643	7	439	59123	518	766	841	
100165	416	585	101672	742	853	102329	845	10342	104078
136282	104078	138	294	517	105079	163	265	73	84
340	531	833	106012	90	255	694	107419	472	108295
304	58	473	667	855	959	109123	384	110021	365
111014	141	266	544	659	728	921	112633	113100	225
331	60	420	99	725	896	916	114059	78	107
115098	181	348	547	681	768	116063	123	327	733
117098	642	913	40	119188	266	322	3	97	592
120295	604	814	43	121033	323	583	913	62	22027
83	367	133	123224	394	782	878	82	124088	342
125094	424	738	960	126432	644	901	127011	74	666
744	843	919	128122	546	676	802	129191	433	66
130467	816	131579	617	21	88	125038	64	5	716
133411	226	435	492	724	934	136334	60	309	15
141	667	722	65	15552	102	137191	341	38120	281
562	734	003	139094	168	210	40	348	493	753
140020	68	818	969	141023	175	283	340	488	142746
667	757	69	820	143044	435	862	144122	46	229
578	83	145049	293	470	755	146368	471	847	73
147307	91	470	886	909	148237	149689	150028	580	
151	151341	83	589	724	96	156867	157535	693	
153037	201	386	154190	200	598	621	790	155308	493
538	746	929	156062	81	262	347	540	157024	836
56	158125	374	443	520	786	889	159171	245	453
667	917								
160042	655	802	53	62	161625	747	839	988	152584
6	680	163059	295	9	605	830	164168	772	165729
909	163135	54	512	788	167124	209	478	676	778
168998	169128	86	974	170352	809	10	171062	82	232
335	93	964	172610	67	873	173121	213	389	501
174145	77	393	815	175141	61	220	420	73	573
176135	313	71	434	808	177091	151	178260	416	52
60	595	754	84	07	170096	369	868		
180000	134	68	40	28	46	02	516	85	637
171	517	182501	600	91	103087	119	363	89	479
184278	97	792	902	69	87	185109	227	86	561
904	186129	322	436	645	737	187197	242	567	650
8	710	829	188190	278	545	97	170	189200	718
190243	367	481	503	681	95	191149	784	964	96
192313	538	717	193289	617	35	77	194664		

WYKŁADY DUKARSKIE
F. D. WILKOSZEWSKIO
w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.
Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: alisy, klepsydry, blankiety, bilety, wizytowe, wykładowe, kolorowe, dzieła, książeczki do nabożeństwa itp.
Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Piękno i brzydota Częstochowy

3 szelestem liści z drzew.

Częstochowa jest nadzwyczaj bogata w miejsca wypoczynkowe. Cieszy to zdaje się wszystkich podziwiających piękno, trzech parków i kilku łak wokół miasta.

Coprawda małe są te parki; przydałby się jeden, ale naprawdę park — jednak dobrze jest, jak jest — mówią „parki” przytulone do siebie w bocznym, ciemnym alejkach.

Bardzo miło jest posiedzieć wśród zieleni i szeple liści drzew. Spragniony mieszkaniak z zakurzonego domu na tutaj orzeźwiającej powietrze, jest sam ze swoimi myślami, chyba, że przeszkadza mu co parę minut jakiś natrętny żebrak, wiozący, który, mimo zabraniających przepisów uprawia naciąganie gości na szuczki z laską, aby tylko zarobić na jedzenie, papierosy i nocleg. Są to zresztą takie drobiazgi, że zwykłe parki w parku siedzące na brzegach ławek nie widzą nie poza sobą.

Na wstępie pomijając ordynarny plotek — coś w guście bramy — zwraca uwagę każdego spacerowicza prozaična dyktanda tabliczka w rodzaju strzałki, wskazująca miejsce... Strzałek jest zaś tyle, że można, idąc w ich kierunku, chodzić dobre pół godziny, dopóki przypadkiem nie natrafi się na schowany wśród zieleni budynek. Poszukiwanie takie jest dość zajmujące, ale czasami...

Park Staszica posiada swój symboliczny staw, sławny z dokładnych opisów wielokrotnie zamieszczanych na łamach miejscowej prasy. Staw ten w kształcie rozpostartego orla jest i był miejscem różnego rodzaju eksperymentalnych doświadczeń. Koniecznie niektórzy inżynierowie uparli się że stawu bez wody zrobić staw z wodą, w co w rezultacie wskłó setki pięknych złotychówek, a nawet dobrego biota, którego pełno jest na szeregu ulic — nie uzyskano. Po wpuśczeniu drogiej wody kanalizacyjnej, wyległo się tysiące żab. Miłe te stworzonka zaczęły trenować masowo skoki za sukienniki i dekoloty pań, panom fikały koczy w pustych kieszeniach, aż wrytowany

Magistrat nakazał wytruć rechocące bractwo. W niszczycielskim zapędzie posunięto się tak daleko, że sprzątnięte zostały z postumentu mostku cztery lekko podbudowane przez wagarujących sztubaków figury betonowych żab.

Dzisiaj legendarny staw został solidnie przepokany (jedna rzecz zrobiona uczciwie) i prawdopodobnie zasiana zostanie trawa. A szkoda, bo na tym można było zrobić forsz, pokazując tylko za interesowanym, jak nie należy budować i nawadniać stawów.

Na wprost mostku mieści się zbudowana w stylu konajmniej zakopiańskim restauracja „pod Kogutkiem”, po której w tym roku zostały już tylko wspomnienia dla entuzjastów mleczka na 45 proc. niezłych zakąsek i... marzeń pod gołym niebem, gdy park oficjalnie był dla niegości „Kogutka” zamknięty. Obecnie harcerze, pracownicy naród, rozbiłają tam swoją siedzibę informacyjno-turystyczną na wstępie — jako pozostałość podobno dobrych czasów — mają zamiar przepędzić na cztery wiatry zimowych lokatorów — myśli.

Do osobliwości, jakich nawet nie posiada konserwatywna Anglia, należy pawilon koncertowy, wiszący na krzyżujących się kilku mocnych drutach elektrycznych. Budynek skryty wokół drzewa pokazuje spiczasty, poczerwiał dach i z boku... wejście, zarzucone kamieniami z tabliczką, wbita w ziemię: „Nie deptać trawników”.

Od bardzo dawna nie koncertowano w pawilonie, bojąc się, że dach przy fortissimo runie na głowy wykonawców. Poczciwie druty znaczne, choć drogiej w przadzie Elektrowni, trzymają koncertowo za czubek w równowadze przybytek sztuki, żeby spacerowicze mogli przeczytać zdaleka umieszczony nad wejściem pod figlarnym dachem wzniesiony do rymu, napis: „Wejście i przebywanie w zagrożonej sytuacji surowo zabronione. — Magistrat”

Wzruszająca jest ta czarno na białym troskliwość. Coprawda gdzie indziej nie mają takiego uznania i głębokiego pietizmu dla starożytności zabytków i poprostu rozwalają podobne nadgrobki budy, stawiając nowe, ale, co miasto to inni ludzie...

Dalej na dzieciennym placu ustawiona smutnie zalamuje ręce postać kobiety, czekającej na trochę wody z niebios, aby wyprać się z zimowego nalotu kurzu.

Poza tym w parku znajduje się szkoła, z której uczniowie w wolnych chwilach opalają się na słońcu, muzeum, którego jak i zagrody wzorowej nikt nie zwiedza, bo są stale zamknięte. Zresztą na amatorów oglądania kamieni nie zawsze się trafi — wreszcie obserwatorium, cieszące się ogromnym powodzeniem ze względu na podwójny czas: zegar słoneczny i zwykły.

Publiczność przeżądnie inteligentna. Dużo spotyka się ludzi, znających, jak to się mówi świat na wylot i umiejących godzinami opowiadać wstrząsające historie, bawiąc tym kilka sąsiednich ławek...

— „proszę pana... bogaty Chińczyk, skazany na śmierć, może wynająć sobie zastępcę, który za pewnym wynagrodzeniem idzie za niego pod miecz katowski. W ten sposób wielu biedaków zarabia w Chinach na życie...”

Obok zaś załazi się jakiś kupiec: — W lecie to wcale nie pracuję, a w zymie...

— Co pan mówisz, w Rzymie pan był? — dziwi się sąsiad.

— Nie w Rzymie przez „rz” — poprawia — tylko w zymie, od śnieg, przez „z”.

Zdarzają się i maleńkie nieporozumienia: — O, widzi pan tam, na drugiej alejce...

— Aha, gdzie ta tyczka, za klombem niezapominajek?

— Jaka tyczka. To moja żona!

Świergot ptaszek nie dopuszcza do żadnych poważniejszych scysaj, chyba, że ktoś komuś robiąc na złość, właśnie w parku napije się esencji octowej i wędruje na przepłukanie żołądka do szpitala.

la, wobec znacznej ich ilości... zapasowego.

Największą frekwencją cieszy się park w soboty i niedziele. Ławki zajęte są przez rozmyślających mieszkanców.

Kiedys, dwóch zmęczonych grajków podwórzowych, chcąc odpocząć, po bezowocnych poszukiwaniach wolnego miejsca, wpadło na pomysł i przy jednej z ławek zaimprowizowali między sobą bójkę, przy odpowiednim doborze słów. — Skutek był taki, że dwie sąsiednie ławki opróżniły się natychmiast.

Drugi park, 3 Maja, różni się szaleństwem, choćby towarzystwami. Tutaj królstwo swoje mają dzieci, panny służące i dzielni wojacy. Wieczory bywają nadzwyczaj romantyczne, podtrzymane umiejętnie brankiem większej ilości lamp, a zupełnie... na bocznych alejkach.

W parku tym mieszczą się korty tenisowe, pomnik Pułaskiego, hodowla kaktusów i cudo architektury... teatr letni.

Wejście do przybytku Melpomeny zarosło trawą, plot zaś pochylił się bardzo, jakby chciał gwałtem dostać się na scenę. Widocznie szare deski więcej lgną do sztuki, niż ludzie w Częstochowie. A były tam grane ciekawe rzeczy, chór zaś cygański (od słowa cygański) wydierał się, aby przekrzyczeć pieśni religijne, śpiewane tuż w pobliżu... na placu Jasnogórskim.

Trzeci park im. Narutowicza odznacza się wolną przestrzenią, pociętą alejkami i okupany jest przez dzieci, o zupełnie dorosłych mózgach, o czym świadczą poważne rozmowy:

— „Jak mój tata we sobotę huknął w łeb sąsiada, to ino mogami się nakryli!”

— „I... a moja mama jak przyrzęła duszą od żelazka dozorcemu, to go do szpitala zabrali...”

— „A mój brat jak... i t. d., to cały komisarz przyleciał, a pogotowie to dwa razy przyjeżdżało — dystansuje wszystkich najmłodszy rozmówca.

Tak w parkach szepczą usta i uściski, tak szepczą w parkach liście drzew, układając się radośnie w słońcu, a wieczorem cicho do snu, kołysane srebrnym światłem księżycy. (—k.)



Z polskiego filmu.

Na zdjęciu naszym wielki artysta polski Junosza Stepowski w tytułowej roli znachora w polskim filmie „Znachor” według powieści Dłogi Mostowicza, nakręcanym obecnie przez wytwórnię filmową Fenix w Warszawie, w reżyserii Warszawskiego.

Ze świata

(X) Międzynarodowy konkurs muzyczny w Wiedniu. Państwowa Akademia Muzyki i Sztuki Dramatycznej w Wiedniu organizuje w dniach od 7—19 czerwca r. b. konkurs międzynarodowy śpiewu, gry na skrzypcach i wiolonczeli. Maksymalna granica wieku dla uczestników została określona na 30 lat. Min. mała granica wieku wynosi: dla skrzypków 14 lat, dla wiolonczelistów — 16 lat. Zgłoszenia są przyjmowane do 15 maja r. b.

(X) Najelegantsi mężczyźni Ameryki. W Hollywood sporządzona została lista najlepiej ubranych mężczyzn Ameryki. Na pierwszym miejscu tej listy stoi Clark Gable, dyktator męskiej mody w Ameryce. Posiada on niezwykle bogaty zbiór garderoby. Podobno ilość fraków, smoków i zwykłych garniturów Clarka Gable obliczona jest na setki. Na drugim miejscu wymieniasz się 50-letniego Lewisa Stone, stałego partnera Graty Garbo za króć jego spodni, który — jak opowiadają — stanowi jego własny pomysł. Jeszcze w roku 1935 proponowano mu 50.000 dolarów. Znałe są zakłady stojące na (trzem) miesiącu Williama Powella.

Znawcy dziwią się, że uchodzący za wzór elegancji Adolph Menjou znajduje się dopiero na siódmym miejscu. Okazuje

się jednak, że garnitury Menjou są raczej oryginalne, aniżeli eleganckie.

(X) Największe europejskie porty rybackie. Naogół mało się wie o portach rybackich Europy. Okazuje się z niedawno opublikowanych statystyk, że największym portem rybackim w Europie jest Grimsby w Anglii. Na drugim miejscu znajduje się Boulogne, które jest zarazem największym portem rybackim Francji. Dalej znajdują się porty brytyjskie Hull i Aberdeen. Port rybacki w Boulogne posiada flotę, składającą się z 150 statków parowych o łącznym tonażu 3.000 ton.

(X) Cyfry o zegarku. Zegarek kieszonkowy jest najdelikatniejszym i najbardziej złożonym mechanizmem codziennego użytku. Składa się z 211 części, niektóre z nich są ledwo dostrzegalne gołym okiem. Część mechanizmu robi 157.000.000 uderzeń a kółko balansowe odbywa drogę 8 kilometrów.

(X) Rowery dla dzieci szkolnych w Anglii. Władze szkolne w Anglii wydały rozporządzenie na zasadzie którego gminy nie posiadające własnych szkół na miejscu, muszą z funduszy gminnych zakupić rowery dla wszystkich dzieci uczęszczających do szkół odległych. Inicjatywa ta spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony młodzieży.

I w Polsce też chyba znalazłoby się wielu zwolenników tego rodzaju innowacji.

(X) 5.000 listów miłosnych do posłów angielskich. Podczas przemówienia wygłoszonego w Izbie Gmin, jeden z deputowanych powiedział między innymi, że aż 200 członków Izby pozostaje w stanie kawalerskim. Oświadczenie to wywołało zupeł-

nie niespodziewany skutek. Wśród kobiet na terytorium Wielkiej Brytanii zawrzało. Postanowiły one przypuścić atak do serc deputowanych. W ciągu kilku dni posłowie ci otrzymali aż 5000 listów miłosnych. Podobno pewna ilość listów odniosła jednak pożądaną efekt i w najbliższym czasie ma dojść do skutku szereg związań w ten oryginalny sposób małżeńskich.

Dezercja z szeregow batalionu polskiego w czerwonej Hiszpanii.

Jeden z korespondentów szwajcarskich w Walencji podał ciekawą wiadomość, którą przytaczamy w brzmieniu dosłownym: „Na froncie hiszpańskim zdarzają się ostatnio coraz częściej wypadki dezercji z szeregow batalionu polskiego brygady międzynarodowej. Zbiegowie oświadczyli, że baon rekrutuje się przeważnie z pośród polskiej emigracji w Francji. Ochotnikom obiecano wysoki żołd. Baon wysłano na front, zatykano nim najgorsze dziury, żołdu nie płacą, wyżywienie podłe i nieregularne, umundurowanie stare i zniszczone, rannych umieszczają w najgorszych szpitalach, przy czym pierwszeństwo mają hiszpanie i francuzi. Stąd w szeregach powstał ferment i niezadowolenie i w warunkach możliwych dużo „Dąbrowszczaków” przechodzi na stronę powstańców, po czym powracają zawiadzeni do Francji”.

(X) Telefon na godziny. Amerykańskie towarzystwo elektryczne, eksploatujące sieć telefoniczną w Nowym Jorku, pragnąc uprzyjemnić korzystanie z telefonu jak najszerszym masom, wprowadziło nowy rodzaj telefonu. Opierając się na du-

Księżę Windsoru i jego narzeczoną przed obiektywem.

Ks. Windsoru i p. Simpson spędzają swój okres przedślubny w zamku p. Bedeaux w miejscowości francuskiej Cande na przedchadzach, golfie i brydżu. Na zdjęciu naszym ks. Windsoru i p. Wallis Simpson w parku zamkowym w Cande, podczas odpoczynku, pod ostrzałem niedyskretnych obiektywów.



żej popularności, jaką się cieszą automaty monetowe, skonstruowano nowy ich rodzaj, działający po wrzuceniu monety przez 6 godzin. Tego rodzaju automaty są instalowane w mieszkaniach abonentów, nie mogących sobie pozwolić na stałą opłatę miesięczną. Gdyby abonent uruhamiał aparat co 6 godzin bez przerwy, to po upływie miesiąca zebrałaby się suma odpowiadająca miesięcznym abonamentowi. W ten sposób nawet mniej zamożni mieszkańcy Nowego Jorku, w miarę możliwości finansowych, mogą korzystać z telefonu.

PRACOWITY.

— Najcięższa praca wykonujęm. zawsze przed śniadaniem.
— A co ty robisz?
— Usiłuję wstać z łóżka.

SUBLOKATOR.

— Cóż to za szmery słychać u pana w pokoju?
— Gram na skrzypcach.
— Dzieki Bogu, sądziłem już, że odpilnowuje pan ogry z stołu.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADIO?

PIĄTEK, 14 MAJA.

Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik. 6.30 Piosenki „Kiedy ranne wstaje zorze”. 6.33 poranny. 7.10 Piosenki. 7.15 Audycja dla poborczych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. „Uśmiech Lwowa” wg K. Makuszyńskiego i słuchowiska w oprac. M. Sterbowicza (ze Lwowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Kazęta i gęsia” — pogańdanka H. Polkowskiej. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Jak spędzić święto?”. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chórami ks. Wład. Popłatka (ze Lwowa). 16.30 Piosenki i tańce wileńskie w wyk. orkiestry mandolinistów „Kaskada” (z Wilna). 17.00 „Warszawa w czasach niewoli” — odczyt — wygł. dr. T. Markiewicz. 17.15 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego (J. Kamiński — I skrzypce, Z. Lederman — II skrzypce, J. Gornowski — altówka, M. Neutche — wiolonczela). 17.50 „Enyklopedia mówiona” w oprac. St. Broniewskiego (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Pogadanki sportowe — red. J. Włodarkiewicz. 18.20 Fikstury, charakterystyczne (płyty). 18.50 „Nowiny leśne” — prof. J. Kłosa. 19.00 „Mielczyński” — opowiadanie z Kossak. „Król trędowaty”. 19.20 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Br. Rutkowski. 19.45 XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej”. „Trabka, puzon i tuba” — wygł. prof. dr. L. Kamiejski (z Poznania). 20.00 Józef Verdi: „Traista” — opera w 4-ach aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry opery „La Scala” w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty). — W przerwie ok. 21.00 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Made in England” — skecz Fel. Zandlera (ze Lwowa). 22.45 Muzyka lekka (płyty).

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmiłszy przyjaciel domu.

MAX BRAND

34)

Pogromca

Przekład z angielskiego.

Tylko od wejścia była wąska, wewnątrz tak przestronna, że z jednego końca służyła za stajnię ulubionemu mustangowi szeryfa, na którym jechał w dzień niefortunnego spotkania z Consalvo.

Szeryf wstał. Poruszał się z trudnością, gdyż rece miał związane rzemieniem, a nogi splecione i obciążone wielkim giazem, którego nie mógł za sobą pociągnąć.

Na widok pani Mackay nieszczerzy więzien zacerzawiał się po uszy.

— Widzi łaskawa pani, jak mi się udało śledztwo!

Pani Mackay wydobyła bez słowa nożyk, który na przejażdżce miała zawsze przy sobie do ścinania kwitnących gałązek, zwożonych do domu. Szach — mach! i uwolniony szeryf, nie tracąc czasu na wyjaśnienia, osiodłał śpiesznie mustanga i zdjął ze ściany dwa wielkie Colty, na oko za ciężkie i za długie na jego drobne ręce.

Uzbrojony, poprowadził konia do wyjścia. Dopiero zobaczywszy nad sobą błękit nieba, a przed sobą wolność, zatrzymał się i odetchnął z pełnej piersi.

— Może — powiedział — karta się odmieni. Nie wiem. Nie jestem prorokiem. Ale — ale, señor Consalvo, może ja ci teraz zaleję sadła za skórę.

— Nic nie rozumiem — odparła pułkownikowa. — O! rozumiem, że Consalvo mógł pana zaryć drogę, ale pan przecież żyje, szeryfie!

— Tego i ja nie rozumiem. Nikt go

nie przejrzy. Tyle tylko wiadomo, że strzela niechybnie, a kłamię na potęgę.

— Opowie mi pan, co się właściwie stało? I czy nie należy się obawiać, że oni nas tu mogą zaskoczyć?

— Nie ma obawy. Pedro nawiedza mnie raz na dzień koło południa. Opowie mi, co mnie spotkało. W drodze do miasta dogonił mnie Consalvo i, jak zwykle, wszczął głupią paplaninę. Chciałem się z nim rozprawić na miejscu, ale sam wpadłem — mówił powoli szeryf. — Wystrzelił mi broń z ręki.

Dotknął czoła, naznaczonego czarnym sińcem, okolonym szeroką ciemną obwódką.

— Ale darował panu życie — rzekła pani Mackay tonem przemożnego niedowierzania.

— Darował. Darował, choć wiedział, że sam się przez to naraża. Ostrzegłem go, że ktoś, przechodząc tędy przypadkiem, może mnie uwolnić, a wtedy będzie z nim źle. Jak pani sądzi, co mi na to odpowiedział?

— Że woli się na to narazić, niż spalić morderstwem — powiedziała pani Mackay.

Szeryf aż gwiznął.

— No, no, pani go jednak dobrze poznała.

— Naturalnie. Mieszka tu pod jednym dachem ze mną.

— Może jednak ruszajmy — rzekł szeryf. — Nigdy nie można przewidzieć z całą pewnością, co on zrobi. Mógł przecież jechać za panią trop w trop.

Pułkownikowa drgnęła, ale zaraz potraźnęła głowę.

— Mnieby nie wytrapił. Jechałem wer tepami, gdzie nawet podkowy nie zostawiają śladów.

Szeryf nie dał się przekonać. Uważał,

że takiego „mistrza”, jak Consalvo, nie zdradzić się, że coś przeciwko niemu knuje?

— Gdzie inni kończą, on zaczyna. Co słychać na ranczy, łaskawa pani?

— Consalvo zaręczył się z moją córką. Na te słowa szeryf zamrugał oczami: — I nie mogła pani do tego niedopuszczyć?

— Namówiłam męża, żeby się zgodził na to małżeństwo i w domu zapanowało szczęście! Consalvo musi mnie podejrzewać, ale nie wie, że idzie mi prosto o zyskanie na czasie. Chociaż jeżeli zwycięży niebezpieczeństwo, porwie Mary, nim zdążymy się opatrzyć!

Szeryf aż gwiznął.

— Ale już on teraz przepadł — ciągnęła pani. — Pojedziemy prosto na ranczy i pan go aresztuje. Chyba napaść na szeryfa jest przestępstwem, za które się idzie do więzienia?

— Któż go tam wsadzi? — zapytał spokojnie szeryf. — Ja? Jużem raz próbował i nie dałem rady. — Przyszłaś się do porażki bez rumieńca. — Czy mam go wziąć przy pomocy kowbojów? Proszę łaskawej pani, nimby ich zdążył skrzyknąć, jużby się spostrzegł, i frunął w świat. Nie, to na nie.

Zapadło milczenie. Oboje głowili się bezskutecznie.

— Pojadę do miasta — postanowił w końcu szeryf. — Przejrzyć akta, może co znajdzie. Wtedy wezmę kilku dziarskich chłopców i wrócę na ranczy. Łaskawa pani powie, że była na przejażdżce. Consalvo niech pani okazuje wszelkie względy. Ja ściągnę nad ranem i udamy się prosto do jego pokoju. Co pani na to?

— Chyba się nie odważy spojrzeć mu w oczy. Ten człowiek czyta w twarzach jak w książce. Jakęby mógł spojrzeć w jego przebiegłe oczy, szeryfie, i nie